

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 4 (220)

26 STYCZNIA 1996 R.

CENA 70 gr (7 000 zł)

W numerze:

str. 3 — Na Dąbrówce chcą żyć normalnie ☆ str. 4 — Pamięci Jędrka...; Głupi sobie kupi ☆ str. 5 — Dzieczyzny coraz mniej ☆ str. 6 — Wspomnienia o generale Tumidajskim ciąg dalszy ☆ str. 10 — STS pokonał lidera

Święto Jordanu nad Sanem



19 stycznia (według kalendarza juliańskiego 6 stycznia) cerkiew prawosławna obchodzi uroczyste święto Objawienia Pańskiego — Chrztu Jezusa Chrystusa, potocznie zwane Jordanem. W liturgii wschodniej jest to jedno z największych świąt po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy. W przeddzień Jordanu prawosławni obchodzą tradycyjnie drugą Wigilię, ze wspólną postną wieczernią.

W tym roku w sanockiej cerkwi, która jest katedrą ordynariusza Diecezji Przemysko—Nowosądeckiej, nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 7.30. Po zakończeniu liturgii w cerkwi, wierni udali się z procesją nad San, na poświęcenie wody. Nad rzeką, w sąsiedztwie mostu na Białą Górę odprawiono specjalne nabożeństwo. Podczas jego trwania biskup Adam, zanurzając trójramienny świecznik symbolizujący Trójcę Świętą dokonał poświęcenia wody.

Woda jordańska, zabierana przez prawosławnych w różnych pojemniczkach, jest używana później do święcenia domostw, dobytku, a w szczególnych sytuacjach podaje się ją w zastępstwie eucharystii.

W tym roku cerkiew sanocka gościła 26-osobowy chór z Katusza na Ukrainie, który uświetnił liturgię.



To już rok...

We wtorek minął rok od tragicznego wypadku, jakiemu uległ autokar wiozący drużynę Sanockiego Towarzystwa Sportowego—Autosan. Wówczas to sanoccy hokeiści wracali z ligowego meczu w Sosnowcu. Ponieważ los lubi być okrutny, dokładnie w rocznicę wypadku wyznaczył STS—owi ponownie mecz w stolicy Zagłębia. W drodze do Sosnowca uczestnicy wyprawy zatrzymali się w Gniewoszówce i w miejscu, gdzie zginęli Iza Suska, Piotr Milan i Tomasz Och złożyli kwiaty i zapalili znicze. Następnego dnia zawodnicy wzięli udział we mszy świętej odprawionej w kościele ojców franciszkanów w intencji ofiar wypadku.

Niedoskonałości wyeliminować!

Rozmowa z dyrektorem Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Czesławem Bartkowskim

— SPGK postrzegane jest jako firma mająca wiele niedostatków. Czy zgadza się pan z tą opinią?

— Oczywiście. W wielu dziedzinach jesteśmy niedoskonalymi. Po roku 1990 przed firmami tego typu również stanęło wiele problemów. Pojawiła się zupełnie nowa filozofia zarządzania — my musimy się jej uczyć. Jeszcze całkiem niedawno w dziedzinie gospodarki komunalnej nie znano pojęcia konkurencyjności. Teraz widać już coraz częstsze próby zakładania własnych źródeł ciepła czy wody. Naszą odpowiedzią musi być podnoszenie jakości świadczonych przez nas usług. Proszę zwrócić uwagę, że dawniej przerwy w dostawie

wody były codziennością, a dziś zdarzają się nader sporadycznie. Myślę, że nasza działalność polepsza się w każdej dziedzinie. Ale do ideału jest daleko, słabych punktów istnieje wiele i nie wynikają one z problemów, które można zmienić z dnia na dzień. Chcemy doprowadzić do tego, by w każdym z zakładów naszego przedsiębiorstwa był kompetentny człowiek odpowiedzialny za kontakty z klientem. Nasi pracownicy są tylko ludźmi. Na przykład kiedyś ekipa z SPGK dokonywała naprawy awarii sieci wodociągowej. Podeszli do nich człowiek, któremu na czas robót zamknięto dopływ wody do domu. Grzecznie zapytał, co moi pracownicy

tam robią, a w odpowiedzi usłyszał, że szukają złota. Nikt z nadzoru tego nie słyszał. Czy nasz klient miał prawo się za taką odpowiedź zdenerwować? Oczywiście, że miał. Na uprzejmość wobec klientów też zwracamy teraz dużą uwagę. Trzeba również pamiętać, że kiedy kaloryfery grzeją, kontener przed domem jest opróżniony, a z kranu cieknie woda, ludzie przyjmują to — i słusznie! — za stan normalny. Jak tylko coś jest nie tak, od razu zauważa się działalność SPGK. Dlatego częściej jesteśmy ganieni niż chwaleni.

(Dokończenie na str. 3)

O śmieciach rozstrzygnie sąd

Sprawa Handlowej Spółdzielni Pracy "Santex", która jako jedyna zakwestionowała przyjęty w mieście system naliczania opłat za wywóz śmieci trafi do Sądu Antymonopolowego w Warszawie.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej odwołało się od decyzji krakowskiej Delegatury Urzędu Antymonopolowego, która stwierdziła stosowanie przez nie i Radę Miasta Sanoka praktyk monopolistycznych. Dotyczy to wprowadzonego w mieście ryczałtowego naliczania opłat za wywóz nieczystości stałych. Przypomnijmy, że z wnioskiem o wszczęcie postępowania administracyjnego w tej sprawie wystąpiła do organu antymonopolowego Handlowa Spółdzielnia Pracy "Santex". Spółdzielcy zakwestionowali przyjęte rozwiązanie, które spowodowało

kilkudziesięciokrotny wzrost kosztów ponoszonych przez nich z tego tytułu. W wyniku prowadzonego postępowania Urząd potwierdził słuszność ich zarzutów, wykazując w uzasadnieniu swej decyzji nie tylko naruszenie ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym, ale i jednego z artykułów Konstytucji RP.

Odwołanie SPGK wraz z całą ilością materiałów zostało przekazane do Sądu Antymonopolowego w Warszawie. Na wokandę trafi prawdopodobnie dopiero za kilka miesięcy, gdyż wpływające z całego kraju sprawy są badane przez zaledwie dwa zespoły orzekające. Rocznie rozpatrują one około 80 podobnych przypadków.

/3/

Krótki tydzień

Autosan pracuje tylko przez cztery dni w tygodniu. Stan ten utrzyma się prawdopodobnie do połowy lutego.

Produkcja utrzymywana jest aktualnie na minimalnym poziomie — place fabryki wypełnione są gotowymi do sprzedaży autobusami, na które nie ma chętnych. Ożywienie na autobusowym rynku przewidywane jest pod koniec przyszłego miesiąca. Prezes Andrzej Krzanowski uważa, że sytuacja jest i tak lepsza niż w tym samym okresie roku ubiegłego — w styczniu fabryka sprzeda trzykrotnie więcej pojazdów niż przed rokiem.

W ostatnim czasie spółkę odwiedził Sobiesław Zasada. Wizyta — określona jako robocza — wiązała się z zamierzeniami Autosanu przewidzianymi do realizacji w najbliższych miesiącach. Ocena zakładu dokonana przez właściciela wypadła — zdaniem Andrzeja Krzanowskiego — pozytywnie.

/k/

Poparcie jest, potrzebne pieniądze

Czy w Sanoku powstanie Podkarpackie Centrum Prasy i Książki Ekologicznej? Z inicjatywą jego utworzenia wystąpił mieszczący się w naszym mieście Zarząd Okręgu Krośnieńskiego LOP.

Pierwsza edycja Powszechnego Uniwersytetu Wiedzy Ekologicznej, jaka zakończyła się w naszym mieście w październiku ubiegłego roku, okazała się sporym sukcesem organizatorów. Opinię taką wyrazili nie tylko absolwenci uniwersytetu, ale i jego znakomici wykładowcy. Przewodniczący Rady Ochrony Przyrody prof. dr hab. Romuald Olaczek ocenił działalność PUWE w Sanoku jako jedyną w swoim rodzaju na skalę kraju, podkreślając ogromne zainteresowanie prowadzonymi wykładami, ich wysoki poziom oraz zróżnicowanie programowe. Sukcesem organizatorów określił sprowadzenie tak znako-

mitych autorytetów w tej dziedzinie. Stwierdził, iż: *nie można nazywać prowincją miasta, gdzie robi się tyle w ochronie środowiska.*

Przypomnijmy, iż uniwersyteckie zajęcia ukończyło 138 słuchaczy, wśród których ponad połowę stanowili nauczyciele. W Sanoku gościli wybitni naukowcy z Polskiej Akademii Nauk, instytutów i znanych placówek uniwersyteckich m.in.: prof. dr hab. Ewa Symonides, prof. dr hab. Andrzej Szyszko—Bohusz czy ks. prof. dr hab. Józef Tischner. Wszystkie wykłady prowadzone w ramach PUWE wzbogacone o szeroki rozdział informacyjny dotyczący regionu południowo—wschodniej Polski ukażą się niebawem w formie publikacji książkowej, mającej charakter podręcznika uniwersyteckiego.

(Dokończenie na str. 4)

Dyżury w Radzie Miasta: 29 stycznia dyżurował będzie wiceprzewodniczący RM Ryszard Karaczkowski, 1 lutego radny Marek Zakrzewski.

Wrzesień odwołany

Pewien bystry Czytelnik zwrócił nam uwagę na kolejność miesięcy w kalendarzu wydanym w 3 numerze "Tygodnika". Wynika z niej, że wakacje w 1996 roku przedłużą się o miesiąc, a nauki nie będzie można rozpocząć — jak to zwykle bywa — we wrześniu, ponieważ... września nie ma.

Pocieszyć może jedynie fakt, że miesiąc jest jednak dwanaście, a "treść" poszczególnych jest prawidłowa — wystarczy więc poprawić szóstkę, siódmkę i ósemkę.

Za zamieszanie, powstałe nie z naszej zresztą winy, serdecznie przepraszamy.

redakcja

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji informuje, że w okresie FERII ZIMOWYCH

☆ zespół basenów czynny będzie codziennie w godz. 9.00—19.00; w soboty i niedziele 10.00—18.00 (bilety dla dzieci i młodzieży 1,50 zł),

☆ ślizgawki będą otwarte od 12.00 do 14.00 i od 17.30 do 19.00; w soboty i niedziele — 12.00—17.00 (bilety dla dzieci i młodzieży 1 zł).

Ze względu na organizację zawodów tyżwiarskich podane terminy mogą ulec zmianom.

22 stycznia rozpoczął się KURS NAUKI PŁYWANIA, na który można uczęszczać w poniedziałki i środy w godz. 17.10—17.55 (czas trwania kursu — 24 godziny lekcyjne). ZAJĘCIA KOREKCYJNE dla dzieci z wadami postawy prowadzone są w soboty i niedziele w godz. 9.00—9.45.

Kronika policyjna

Nieuwaga kosztuje

17 stycznia w jednym ze sklepów na ul.3 Maja dokonano kradzieży portmonetki zawierającej 500 zł.

Obłowił się...

W nocy z 18 na 19 stycznia nieznanemu sprawcy włamał się do kiosku spożywczego na terenie prywatnej posesji na ul.Kiczury. Wartość zabranego towaru oszacowano na 2500 zł.

Pomylił się?

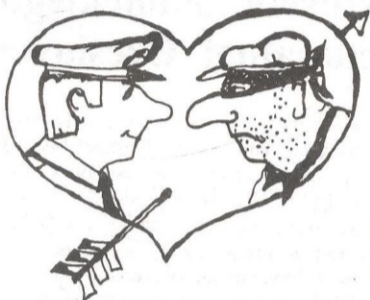
Kolejna noc sprzyjała sprawcy włamania do sklepu "Modar". Po wybiciu szyby zabrał on z wystawy płaszcz damski wartości 330zł.

Złodziejski niefart

W nocy z 20 na 21 stycznia włamano się do kiosku typu Ruch na ul.Kościuszki. Sprawca po wyważeniu okienka podawczego zabrał bilety MKS, papierosy, baterie, kosmetyki o łącznej wartości 600 zł. W wyniku podjętych czynności śledczych został wkrótce zatrzymany na dworcu PKS w Lesku razem z częścią towaru. Pozostałe przedmioty pochodzące z włamania ukrył u kolegi. Odzyskano prawie całość skradzionego towaru. Właściciel okazał się — karany uprzednio — mieszkaniec Sanoka.

Jak mysz pod miotłą...

O niecodziennym szczęściu może



mówić sprawca włamania do SDH, jakie miało miejsce w nocy z 21 na 22 stycznia. Po sforsowaniu klódek głównego wejścia i spenetrowaniu stoisk na I i II piętrze budynku, złodziej przygotował sobie towar do wyniesienia. Zabrał też zależoną gotówkę w kwocie 250 złotych. Spłoszony przez palacza, który zawiadomił policję, musiał jednak zrezygnować ze złodziejskiego łupu. Przybyła na miejsce około godz. 1.00 policja z psem tropiącym po sprawdzeniu pomieszczeń ściągnęła na miejsce właścicieli stoisk i rozpoczęła kilkugodzinne przesłuchania połączone z pobieraniem odcisków palców. Około 6.00 palacz poszedł otworzyć drzwi znajdujące się na zewnątrz zaplecza budynku. Ku jego ogromnemu zdziwieniu wyskoczył z nich jakiś mężczyzna, który zdolał zbiec. Okazało się, że był to sprawca włamania sprytnie ukryty między podwójnymi drzwiami na parterze. Policja nie sprawdziła ich, niestety, zbyt dokładnie podczas przeszukania...

Ruch Odbudowy Polski w Sanoku

informuje wszystkie osoby, które udzieliły poparcia mecenasowi Janowi Olszewskiemu w kampanii prezydenckiej, a także sympatyków tego Ruchu, że powstało ogniwo ROP-u w Sanoku. Tego, kto chciałby uzyskać bliższe informacje oraz zainteresowanych współpracą proszą o kontakt:

Marian Daszyk — tel. 263—61
Adam Tomasik — tel. 306—88

Z okazji Nowego Roku 1996 w imieniu własnym i całego personelu II Oddziału Wewnętrzny pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia wszystkim, którzy okazali tak wiele serca i zrozumienia dla naszych potrzeb.

Jednocześnie chciałbym gorąco podziękować za pomoc finansową w zakupie aparatury do diagnostyki kardiologicznej i wyposażenia Sali Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego: Urzędowi i Radzie Miasta Sanoka, Urzędowi Gminy Sanok, Urzędowi Miasta w Zagórz, Urzędowi Gminy Komańcza, Zakładowi Autosan SA w Sanoku, Zakładowi Górnictwa Nafty i Gazu w Sanoku, Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Mieszkaniowej w Sanoku, Spółdzielni Usług Przemysłowo—Budowlanych w Hoczwi, Przedsiębiorstwu Usługowo—Handlowemu w Sanoku, Spółdzielni Inwalidów "Spójnia" w Sanoku, Panu Ryszardowi Dyrkaczowi, Zakładowi PEK—San w Sanoku, Właścicielom giełdowych stoisk handlowych — Giełdy w Sanoku, Zakładowi Telekomunikacji w Sanoku.

Ordynator II Oddziału Wewnętrznego
lek. med. Stanisław Kułakowski

Panu Zbigniewowi Lewickiemu, Prezesowi koła Terenowego Polskiego Związku Głuchych w Sanoku serdeczne życzenia z okazji imienin — by jak zawsze okazywał Pan pogodną myśl, które będą okazją do miłych spotkań i ciekawych rozmów w klubie —

składają członkowie koła

LISTY

Zwracam się uprzejmie o udzielenie mi odpowiedzi na łamach Waszego "Tygodnika" lub też pisemnie. Proszę swą motywację brakiem odpowiedniej kwoty na zasięgnięcie opinii u radcy prawnego. Sprawa moja dotyczy na pewno szerszego grona zainteresowanych nią osób.

Otóż chodzi mi o zlikwidowanie premii gwarancyjnej na książeczce mieszkaniowej, którą posiadam od grudnia 1981 r. Ojciec mój zakupił mieszkanie na własność 12 grudnia 1995 r. Ja, chcąc zlikwidować swoją książeczkę mieszkaniową tj. przepisać ją na ojca, udałem się w tym celu 15 stycznia 1995 r. do sanockiego PKO przy ul. Kościuszki. Przepisanie książeczki na ojca miało na celu wybranie należnej mi premii gwarancyjnej, przysługującej na zakup mieszkania własnościowego. I tu spotkałem się z problemem, który do głębi mnie poruszył. Otóż oświadczone mi, że abym pobrał należną mi premię gwarancyjną, musiałbym swoją książeczkę wcześniej, tj. przed zakupem owego mieszkania przez mojego ojca, przepisać na mojego ojca.

Powołano się na dzienniki ustaw, które poprosiłem do obejrzenia. Nie wynika z nich jednoznacznie (chciałbym to mocno zaznaczyć), abym nie mógł zrealizować mojej książeczki mieszkaniowej. PKO interpretuje to wszystko na swoją korzyść. Jeśli książeczkę mieszkaniową można przepisać na kogoś z rodziny w trakcie budowy domu jednorodzinnego (pani w pokoju nr 11 PKO tłumaczyła to tym, iż budowa trwa dłużej!, to

pytam się, dlaczego nie można tego zrobić przy zakupie mieszkania na własność, już po tymże zakupie?! Przepisy mówią wyraźnie, że premia gwarancyjna przysługuje na wykup mieszkania na własność lub też na budowę domu. O ile na zlikwidowanie premii potrzebnej na budowę domu przepis mówi wyraźnie o udokumentowaniu ukończenia pierwszej płyty (chodzi bowiem o to, aby pieniądze pobrane z premii faktycznie były wykorzystane na ten cel, z czym oczywiście się zgadzam), to dlaczego w przypadku zakupu mieszkania na własność, (udokumentowanego!) nie mogę już po owym zakupie premii tej nie zrealizować?! Chodzi przecież o to, aby premia była odpowiednio wykorzystana. Pani urzędująca w pokoju 11, ponoć kierowniczka, odpowiedziała mi, że jeśli Ministerstwo Finansów zgodzi się na zlikwidowanie mojej książeczki, ona nie będzie miała nic przeciwko temu. Pytam się więc, jest przepis, czy go nie ma, czy jeśli będę znał ministra Kołodko, to otrzymam pieniądze z premii gwarancyjnej? Nie wiem gdzie ma się udać taki człowiek jak ja, który nie trzyma w domu dzienników ustaw, który nie wie co zrobić, jeśli nie znalazł jednoznacznej odpowiedzi w dzienniku ustaw, ukazanej przez kierowniczkę urzędu, że sprawa moja nie może zostać rozpatrzona pozytywnie. Interpretacja równie dobrze może być na moją korzyść, a nie na korzyść wspomnianego PKO. Tak to niestety wygląda, PKO broni się jak może, aby nie dać mi moich pieniędzy.

Proszę więc redakcję "Tygodnika" o naprawdę jasne wyjaśnienie mojego listu, zaznaczam j a s n e (nie inter-

pretację), najlepiej przez radcę prawnego. Prosiłbym też o wydrukowanie mojej sprawy na łamach Waszej gazety, gdyż jeśli tu nie uzyskam zasadnej odpowiedzi, faktycznie zostanie mi tylko napisanie do Ministerstwa Finansów, o którego adres Was prosiłbym.

Z poważaniem
Roman Kowalski

Od redakcji: sprawą zajmiemy się w najbliższym czasie. A może inni Czytelnicy mieli podobne zmartwienia? Prosimy o listy.

☆☆☆

5 grudnia br., przejeżdżając autobusem "O" MKS Sanok do centrum miasta, zwróciłem uwagę na przystanek autobusowy MKS przy ul. Jana Pawła.

Na ścianach tegoż przystanku nadal znajdują się napisy, których treści nie przytoczę ze względu na ich ordynarność.

Dziwi mnie, że napisy te nie skłoniły służb sanockiego MKS-u (w tym też kierowców) do domagania się u kierownictwa MKS usunięcia ich. Jeżeli jednak takie żądania były i nie odniosły skutku, to stwierdzam, że przystanki znajdujące się w miejscu publicznym i użyteczność ich ma cechować kulturę. Skoro przedsiębiorstwa nie rażą takie napisy, domagam się usunięcia ich z miejsca publicznego, a ewentualne umieszczenie ich na zamkniętym terenie przedsiębiorstwa pozostawiam gestii załogi.

Zyczę Przedsiębiorstwu kulturalnej wrażliwości w Nowym 1996 Roku.

J.J.

Pokropione komputery

W ubiegłym tygodniu Szkoła Podstawowa nr 8 uruchomiła pracownię komputerową. Po wielu staraniach, z wypracowanych przez szkołę funduszy i przy pomocy I Społecznego Liceum Ogólnokształcącego zakupiono komputery. 18 stycznia uroczystym przecięciem wstęgi i poświęce-

niem, którego dokonał ksiądz Stanisław Gniewek, rozpoczęto działalność pracowni. Od nowego półrocza rusza praca kółka komputerowego. Opiekunkami pracowni są Bożena Bury i Elżbieta Śliwa.

(kd)

Jak pracuje Urząd?

Zgodnie z Zarządzeniem Burmistrza Miasta nr 2/96 z 18 stycznia br. Urząd Miasta pracuje w każdym tygodniu od poniedziałku do piątku, o ile dni te nie są dniami ustawowo wolnymi od pracy dla Urzędu Miasta.

Tygodniowy rozkład pracy dla Urzędu jest następujący: w każdy poniedziałek 7.30—17.30, pozostałe dni będące dniami pracy 7.30—15.30.

Ustalenia powyższe nie dotyczą Urzędu Stanu Cywilnego. Jednostka ta pracuje w soboty, niedziele i święta w zależności od potrzeb.

Apel o pomoc

Wielu z nas posiada rzeczy, które trzyma się niejako na zapas — sprzedać nie ma komu, a wyrzucić szkoda. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich ludzi gotowych wspomóc materialnie ubogą rodzinę z Sanoczka. Małżeństwo z siedmiorgiem dzieci nie ma środków do życia. Potrzebne są wszelkie sprzęty domowe, jak szafa, stół, krzesła i tapczan, a w szczególności pralka. Także pościel, ubrania (ciepłe kurtki na wzrost około 150 cm) i paczki żywnościowe.

Z apelem tym wystąpiła kierowniczka ośrodka Wacława Sidor, prosząc jednocześnie ewentualnych ofiarodawców, aby nie przekazywali rzeczy zniszczonych i nie nadających się do użytku. Wszystkich, którzy zechcą choćby symbolicznie wesprzeć potrzebujących, prosimy o kontakt z panią Sidor w Urzędzie Gminy pod numerem telefonu 304—01, wew. 46.

A parkingów wciąż za mało...

Mieszkańcy osiedla Słowackiego mają sporo problemów z parkowaniem swoich samochodów. Niewielkie osiedlowe place przeznaczone na ten cel nie są w stanie pomieścić stale rosnącej liczby pojazdów. Niedawno utworzony parking w zatoczce ul.Sikorskiego wywołuje protesty właścicieli domów jednorodzinnych po drugiej stronie ulicy. Został usytuowany zbyt blisko ich okien, bez zachowania wymaganych w takich przypadkach 10 metrów odległości. Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa będzie musiała przesunąć go nieco bliżej bloków — kosztem trawnika. Jednocześnie planuje się jego powiększenie. Będzie to konieczne również ze względu na zamierzony niebawem remont "Rolnika", co pociągnie za sobą likwidację części miejsc parkingowych znajdujących się za tym budynkiem.

/j/

/k/

(dok. ze str. 1)

— Wspomniał pan o pojawiających się konkurentach. Jak to się dzieje, że MKS zrezygnował z obsługiwanie podmiejskich linii autobusowych, a prywatni przewoźnicy radzą sobie z tym dobrze. Podobna sytuacja jest z tak zwanym ręcznym czyszczeniem miasta. Do redakcji zgłasza się ze skargami wiele osób, wszyscy, niejako z przyzwyczajenia, mają pretensje do SPGK, o nieodśnieżone chodniki czy brud na przystanku autobusowym. Tymczasem okazuje się, że odpowiedzialna jest prywatna firma, która wykonuje swe obowiązki nierzetelnie, jednak wygrała przetarg, bo była o wiele tańsza od was.

— Mała prywatna firma zawsze będzie tańsza od nas. Na przykład w MKS—ie my stosujemy bilety ulgowe dla wszystkich, którym takie uprawnienia przyznała Rada Miasta, płacimy podatek za posiadanie przez nas bazę. Więcej pieniędzy wydajemy też na ludzi — w prywatnej firmie ktoś może zatrudnić na przykład rencistę i w ten sposób zaoszczędzić na ZUS—ie. Do ręcznego czyszczenia miasta próbowaliśmy stworzyć taką spółkę pracowniczą, działającą niezależnie od firmy. Nawet ona w przetargu nie miała szans z firmami prywatnymi.

— Czy oprócz świadczenia usług komunalnych SPGK prowadzi też jakąś działalność komercyjną pozwalającą zarabiać pieniądze, które można byłoby przeznaczyć na inwestycje, czy cokolwiek innego?

— Obecnie obowiązująca ustawa o gospodarce komunalnej nie zezwala na prowadzenie takiej działalności przedsiębiorstwem komunalnym. W pierwszym kwartale zapewne wejdzie w życie nowa ustawa i wówczas będziemy myśleli o tym, by zakłady komercyjne zostały wyodrębnione ze struktur przedsiębiorstwa, żeby żyły własnym życiem. Muszę tu zaznaczyć, że twierdzenie, iż mogliśmy zarabiać jakieś pieniądze i dzięki temu nie rosłaby na przykład cena wody, jest nieporozumieniem. Jeśli jakiś zakład prowadzi działalność komercyjną, to za-

Niedoskonałości wyeliminować!

rabiane pieniądze powinien przeznaczać na swój rozwój. Poza tym, żeby na przykład nie rosła cena wody, na dotację do niej musiałaby pracować firma wielkości Autosanu. Miliard starych złotych rocznie mógłby pozwolić na obniżenie ceny wody nie więcej jak o grosz na metrze sześciennym.

— Ile kosztowały w ubiegłym roku inwestycje i czy wydane pieniądze były w pełni potrzebne?

— Na inwestycje przeznaczyliśmy około dziesięć miliardów starych złotych i w stosunku do potrzeb przedsiębiorstwa jest to kropla w morzu. Około trzy i pół miliarda wydaliśmy na modernizację systemu ciepłowniczego, dwa miliardy dwieście na oczyszczalnię ścieków, ponad miliard na wodociąg. W te ostatnie trzeba będzie nadal inwestować. W ciągu najbliższych dwóch lat chciałbym zmodernizować też wymiennikownię i dopasować hydraulikę całego układu centralnego ogrzewania oraz zoptymalizować proces spalania w kotłowni Kiczury. To znacznie obniżyłoby koszty i poprawiłoby jakość świadczonych usług.

Nawiasem mówiąc w zakresie obniżenia zużycia ciepła współpracujemy z sanockimi spółdzielniami mieszkaniowymi, przez co działamy wbrew własnemu interesom, bo siłą rzeczy mniej ciepła możemy sprzedawać.

— Nie mówi pan wcale o inwestycjach w MKS, tymczasem tutaj od stanu pojazdów zależy bezpieczeństwo pasażerów. Ostatnio na ulicach pojawił się nowy "miejski" autosan.



Czy jest to zapowiedź generalnej odnowy taboru?

— Ten autobus kupiliśmy na raty, poza tym dysponujemy autobusami, które w większości mają od pięciu do dziewięciu lat. Są one jednak sprawne pod każdym względem, z całą odpowiedzialnością mówię, że ich stan nie stanowi żadnego zagrożenia.

Myślimy o odnawianiu taboru zarówno przez

zakup nowych autobusów, jak i remonty kapitalne już posiadanych. Jeżeli chodzi o liczbę pojazdów, którymi dysponujemy, myślę, że jest ona wystarczająca. Zamierzamy teraz zamontować w nich kasy fiskalne.

— Od mniej więcej dwóch lat SPGK sprzątać musi wywożeniu śmieci z kontenerów, zaś od roku zbiorce stłuczki szklanej. Jak sobie z tym radzicie? Wszak o skargach lokatorów na nieterminowo opróżniane kontenery napisano już bardzo wiele.

— Wbrew pozorom nie dociera do nas zbyt dużo skarg w sprawie kontenerów. Gdzieś jednak są z nimi problemy — pomyślimy czy w niektórych miejscach nie dostawić drugiego pojemnika. Zbieramy też makulaturę i to nie tylko tą wrzuconą do specjalnych pojemników. Jeździmy na przykład do sklepów i odbieramy od nich makulaturę.

Z czterech ton zbieranych miesięcznie w 1992 roku doszliśmy obecnie do 70 ton. Dla nas też jest to korzystne, bo dzięki temu mniej śmieci wywozimy na wysypisko. Ale tu też wiele jest jeszcze do zrobienia. Ostatnio na przykład mieliśmy skargę, że zbyt rzadko opróżniamy kontener na podwórzu jednego z bloków przy Kościuszki, a on jest szybko zapełniany przez okoliczne sklepy. I to jest nasz błąd, bo moi ludzie już wcześniej powinni dotrzeć do tych sklepów i odbierać od nich makulaturę.

— Czy na zakończenie naszej rozmowy powie pan coś optymistycznego o cenach usług komunalnych? Czy osiągnęły one już realny poziom, czy jeszcze będą rosły?

— Realna jest cena wywozu śmieci. Od kwietnia podróżają zapewne MKS—y. Podobnie jak w Rzeszowie bilety kosztować będą osiemdziesiąt i czterdzieści groszy. W biurze Rady Miasta czeka też wniosek o podwyższenie ceny wody. Metr sześcienny kosztować będzie złotych.

Rozmawiał: Marek Pomykała

Problemach Dąbrówki i projekcie budżetu na rok 1996 dyskutowali mieszkańcy podczas spotkania z władzami miasta zorganizowanego przez Radę Dzielnicy w piątek, 19 stycznia br.

W prawie czterogodzinnym zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu mieszkańców dzielnicy. Władze miasta reprezentowali: przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański, burmistrz Edward Olejko, członek Zarządu Miasta Antoni Kotulski i radny Lucjan Błażowski.

Dyskusję zdominowały problemy związane z wieloletnim niedoinwestowaniem tej części miasta i wynikającymi z niego zaniedbaniami — brak kanalizacji sanitarnej, sieci wodociągowej, dróg. Dziś inwestycje te realizowane są w znacznej części dzięki zaangażowaniu i środkom samych mieszkańców, którzy wykonują część robót w ramach prac społecznych. Zarzucano przedstawicielom władz, że nie doceniają tego wysiłku, rezerwując w budżecie miasta zbyt małe kwoty, uniemożliwiające szybkie dokończenie prowadzonych inwestycji. Kwestionowa-

munalnych (o 156 procent), zbyt dużą dotację dla biblioteki i "TS", nadmierne koszty utrzymania przejętych szkół podstawowych. Proponował sprzedaż wszystkich działek dzierżawionych od miasta i znajdujących się w wieczystym użytkowaniu, pozbycie się w drodze przetargu lokali użytkowych i handlowych, z którymi miasto ma jakieś kłopoty, choćby ze ściąganiem czynszu; sprzedaż lub adaptację na lokale socjalne Adidasa. Wnioskował o przekazanie większej ilości środków i kompetencji Radom Dzielnicy. Wybrani przez mieszkańców przedstawiciele wiedzą najlepiej, co trzeba zrobić w danej dzielnicy. W innym przypadku za cztery lata odejdzie z pracy społecznej następna rozgorączkana grupa działaczy i znowu będzie brakowało kandydatów na radnych.

W podobnym tonie wypowiadał się przewodniczący innego ze społecznych komitetów Józef Sawczyszyn:

— Zagrzewano nas do budowy, obiecywano odpowiednie środki, sam agitowałem ludzi, aby przystępowali do tych prac. Dziś nie wiem, co

chłonnie z tegorocznego budżetu miasta 800 tysięcy złotych.

Dość dramatycznie zabrzmiało wystąpienie dyrektorki SP—11 Janiny Starankiewicz. Mówiła o tym, iż techniczny stan budynku zagraża w tej chwili bezpieczeństwu i zdrowiu uczących się w nim dzieci. Odpadają sufity, przeciążona jest sieć energetyczna, zapadają się podłogi. Budynek nie ma doprowadzonego gazu — ogrzewany jest piecami, co powoduje przekroczenie norm stężenia dwutlenku węgla.

— Kompleksowy remont oznacza koszt 38 tysięcy złotych. To niedużo w porównaniu z innymi szkołami. Uważam, że podział środków jest dla nas krzywdzący. Nasze dzieci nie są gorsze, są takie same. Powinny mieć zabezpieczone warunki do nauki jak w innych szkołach. W ubiegłym roku teoretycznie mieliśmy otrzymać 20 tysięcy, potem zapewniano o 10, faktycznie było to 3,8 tysiąca złotych. Co stało się z resztą? Mam prawo sądzić, że ktoś je po prostu ukradł!

Burmistrz Olejko i Antoni Kotulski zadekla-

Chętnych za dużo, stoisk... więcej

Ponad trzydzieści osób przybyło we wtorek wieczór do biura Regionalnej Izby Gospodarczej na spotkanie informacyjne, dotyczące zasad funkcjonowania centrum handlowego na osiedlu Błonie. Jak wiadomo, ma ono rozpocząć działalność na przełomie marca i kwietnia. Prowadzący zebranie dyrektor Izby Bogusław Poldiak i jej wiceprezes Wiesław Kijowski szczegółowo przedstawili obecnym wstępny plan zagospodarowania powierzchni sklepów i ogólny kosztorys przedsięwzięcia. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami pierwszeństwo przy wykupie punktów handlowych mieli członkowie RIG—u i ośmioro z nich potwierdziło swą gotowość. Z pozostałych osób tylko kilka mogło liczyć na tę możliwość. Jak stwierdził B.Poldiak, sami organizatorzy nie spodziewali się aż tak wielu chętnych na stoiska. W toku dyskusji postanowiono zwiększyć ich liczbę z planowanych dwunastu na piętnaście. Przy wyborze kandydatów głównym kryterium było zachowanie równowagi branż. Jednak jak zasugerował W.Kijowski możliwość utworzenia większej liczby stoisk danej branży nie jest wykluczona, pod warunkiem rozsądnego zróżnicowania asortymentu.

Nieco żywszą konwersację wywołała kwestia wstępnych prac adaptacyjnych. Analizowano koszty, starając się wybrać tanią a zarazem solidną rozwiązania techniczne. Często padały porównania do podobnej placówki utworzonej przed rokiem w budynku popularnej "Alfy" przy ul. Traugutta. Podkreślano konieczność wykorzystania zdobytych wówczas doświadczeń.

Umowa pomiędzy Regionalną Izbą Gospodarczą a Sanocką Spółdzielnią Mieszkaniową — właścicielem lokalu, w którym powstanie centrum handlowe — zawarta zostanie do 30 stycznia br.

(bart)

"Chcemy żyć jak inni w tym mieście"

no zaledwie 14 procentowy wzrost środków na czyny społeczne w porównaniu do ubiegłego roku.

Andrzej Zmarz, przewodniczący Komitetu Budowy Dróg Dąbrówka Północ poinformował, że jeśli tempo budowy dróg w dzielnicy, determinowane otrzymywanymi środkami, zostanie utrzymane na obecnym poziomie to prace zostaną zakończone za ... 200 lat.

Wstydem jest dla władzy Sanoka utrzymywanie takiego stanu dróg w dzielnicy, która powinna być wizytówką Sanoka (...). Zarząd Miasta nie docenia budownictwa jednorodzinne i ludzi, którzy harowali przez kilka lub kilkanaście lat i nie chodzą do burmistrza prosząc łaskawie o mieszkanie komunalne dotowane przez władze. Wskazując na brak środków dla Dąbrówki władza Sanoka tkwi głęboko w PRL—u rozdając pieniądze lekką rączką na różnego rodzaju dotacje. Jako przykład podał m.in. zbyt nieoświetlenie ul. Krakowskiej przy jednoczesnych ciemnościach panujących na innych ulicach, szokujący wzrost środków na remont mieszkań ko-

mam im powiedzieć i zrobić ze sobą.

Przewodniczący Rady Dzielnicy Bogdan Maksymik również kwestionował projekt budżetu, podkreślając jednocześnie jego nieczytelność. "Gwoździem programu" określił ogromne środki przeznaczone na opiekę społeczną. Pytał, dlaczego nie ma pieniędzy na szkołę, kanalizację i wodociąg, a są na adaptację jednego z budynków dzielnicy na lokale socjalne.

Odpowiadając na postawione zarzuty burmistrz Edward Olejko stwierdził, iż nie ma możliwości przyznania większych pieniędzy dla dzielnicy, można je jedynie nieco inaczej spożytkować. Dąbrówka i tak jest uprzywilejowana, otrzymując w mieście najwięcej środków na prace społeczne — 300 z 450 tysięcy złotych i budowę dróg — 70 ze 115 tysięcy. Budzi to protesty innych dzielnic. Podkreślił jednocześnie, że władze zdają sobie sprawę z istniejących zaniedbań w tej części miasta, ale nadrobienie ich w krótkim czasie nie jest po prostu możliwe. Zmniejszone inwestycje związane są z przejęciem przez gminę szkół podstawowych, co po-

rowali pomoc w tej sprawie i sprawdzenie, gdzie "zginęły" pieniądze przeznaczone na szkołę rok temu.

Ponadto mówiono o niebezpieczeństwie, jakie stwarza dla pieszych intensywny ruch pojazdów na ul. Krakowskiej i sugerowano budowę sygnalizacji świetlnej na przejściach; poruszano brak placów zabaw dla dzieci; pytano o możliwość utworzenia kapeli ludowej; proponowano, aby umożliwić dzieciom bezpłatny dojazd do szkół w innych częściach miasta; zarzucano przedstawicielom dzielnicy w Radzie Miasta, że nie mają żadnego przebiecia i nie dość skutecznie walczą o sprawy Dąbrówki; krytycznie wypowiadano się o projekcie adaptacji budynku na ul. Okulickiego na lokale socjalne.

Ze względu na wielość poruszanych tematów i brak możliwości odpowiedzenia na wszystkie zadane pytania, burmistrz zaproponował kolejne spotkanie z mieszkańcami i Radą Dzielnicy na początku lutego.

(joł)

Teraz tylko wiatr...

W złą porę
opuścił cię anioł
poddając próbie —
u szczytu
zblądziłeś do nieba

W Komańczy zgasył
oczy psa
i wróble nagle umilkły

Nigdy już ciebie
z uśmiechem dziewczyny
wetkniętym za kapelusz
i cienia twego
nie spotkam
na żadnej z dróg

Od słów twoich
nie zapieni się więcej
kufle Podkowiater
ani koń na szlaku
zakapiorów

Teraz tylko wiatr
w siodle twoim cwałuje
do Rzepedzi po listy
z niebiańskich połonin

A puszka po piwie
otwarta jak ty
pod krzyżem z podków
śpiewa pieśń o gwiazdach

Jan Szelc, Kulaszne, listopad '95

JĘDRKOWI POŁONINIE



Poparcie jest, potrzebne pieniądze

(Dok. ze str. 1)

Będąc organizatorem uniwersytetu Zarząd Okręgu Krośnieńskiego LOP postanowił kontynuować działalność w zakresie kształtowania społecznej świadomości ekologicznej. Wystąpił z inicjatywą utworzenia w naszym mieście Podkarpackiego Centrum Prasy i Książki Ekologicznej — specjalistycznego ośrodka upowszechniania wiedzy w zakresie ekologii i zoologii. Centrum obejmujące swym zasięgiem cztery województwa południowo-wschodniej Polski w założeniu ma prowadzić trzy rodzaje działalności: informacyjną (z możliwością korzystania z nowoczesnych pomocy dydaktycznych i naukowych, biblioteki, czytelni, filmoteki), edukacyjną (poprzez organizację licznych kursów, szkoleń, obozów dla dzieci i młodzieży, również studiów w ramach PUWE) i publicystyczną (jako samodzielna oficyna wydawnicza, w przyszłości — wydawnictwo prasowe).

— Będzie to wyjście naprzeciw oczekiwaniom uczniów, studentów, magistrantów, doktorantów i nauczycieli wciąż poszukujących u nas pomocy w tym zakresie, a także specjalistów prowadzących tu badania naukowe w unikatowych warunkach przyrodniczych Bieszczadów.

Chcemy stworzyć placówkę nowoczesną, o szerokim zakresie działań na rzecz upowszechniania idei ekologii i zoologii. Wokół naszych zamierzeń skupiliśmy już grono profesjonalistów żywo zainteresowanych problemami ochrony środowiska, dziennikarzy, publicystów, autorów opracowań, naukowców. Swoją pomoc przy organizacji Centrum zadeklarowało Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych. Otrzymaliśmy już pierwsze materiały. Pomóc nam chcą także harcerze, którzy będą prawdopodobnie współorganizatorami całego przedsięwzięcia. Naczelnik ZHP Ryszard Paclawski bardzo zainteresował się projektem. Potrzebne będą też, oczywiście, pieniądze. Wojewoda krośnieński zadeklarował pewne wsparcie w tym zakresie, ale nie będzie ono na pewno wystarczające. Dlatego pukamy do różnych instytucji i organizacji, wysyłamy pisma do burmistrzów i wójtów, szukamy możliwości uzyskania pomocy finansowej bądź rzeczowej. Bez niej nie damy rady zrealizować tego pomysłu. Wierzę jednak, że nam się uda, że znajdą się ludzie, dla których inicjatywa powstania Centrum okaże się równie ważna i pomogą nam przy jej realizacji — stwierdził Wojciech Blecharczyk, prezes ZOK LOP.

(jot)

Głupi sobie kupi

Żółty Blok. Oprócz najmłodszych znają go wszyscy mieszkańcy osiedla Traugutta. Mimo że budynek przy Poprzecznej 1 od dawna nie jest już pomalowany na żółto. Ostatnio był niebieski, lecz w tej chwili elewacja jest w tak opłakanym stanie, że miejscami trudno określić właściwą barwę. Różni ludzie w nim mieszkają. Dyrektor Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Janusz Tworzydłak niektóre rodziny z tego bloku określa dyplomatycznie mianem trudnych. Lokatorzy sąsiednich bloków są bardziej dosadni. Często nazywają ten budynek slumsem.

Właśnie w Żółtym Bloku od 1969 roku mieszka Helena Bilińska. Nie szczególnego by w tym wszystkim nie było, gdyby nie fakt, że w 1989 Bilińska kupiła komunalne mieszkanie na własność. Oprócz niej w całym bloku na taki krok zdecydowała się tylko jeszcze jedna rodzina.

— Gdyby chodziło o mnie — tłumaczy Helena Bilińska — to wcale bym mieszkania nie kupowała, bo po co mi. Chciałam jednak, żeby dla syna zostało. A teraz za własną głupotę płacę, za to, że zachciało mi się być właścicielem.

Problemy zaczęły się od początku ubiegłego roku. Wówczas to, po podwyżkach czynszów okazało się, że Helena Bilińska zamiast dotychczasowych dwustu dwudziestu ośmiu tysięcy musi płacić pięćset trzydzieści dwa tysiące złotych. Czara goryczy przelała się, gdy Bilińska dowiedziała się, iż zajmująca identyczne mieszkanie sąsiadka, będąca lokatorką a nie

właścicielką, płaci ledwie dwieście osiemdziesiąt jeden tysięcy (sąsiadka mieszka wszakże na parterze, a tam — podobnie jak na czwartym piętrze — obowiązuje dziesięcioprocentowa zniżka). Helena Bilińska postanowiła nie płacić kwoty naliczonej jej za eksploatację, a na dodatek wydała prywatną wojnę administracji. Dyrektor Janusz Tworzydłak pokazuje protokoły z zebrania wspólnoty mieszkaniowej. W miejscach, w których winien widnieć podpis Bilińskiej pojawiają się adnotacje: Lokator odmówił podpisu.

— Nie chcę płacić za rzeczy, których oni nie robią — deklaruje Bilińska. Administracja jest mi niepotrzebna, więc nie będę jej utrzymywać. Niechby sobie ktoś z nich wziął do domu taką rozbudowaną administrację, ciekawe czy dałby sobie radę.

— Do końca 1994 roku według ustawy prawo lokalowe właściciel płacił nie więcej, niż gdyby był lokatorem — wyjaśnia Janusz Two-

W przedświąteczną noc z 20 na 21 grudnia nasz Czytelnik mieszkający w jednym z bloków przy ulicy Armii Krajowej parę minut po trzeciej w nocy ujrzał dym dochodzący gdzieś z parteru. Najpierw myślał, że pali się u sąsiada, ale na klatce schodowej zdziwił się bardzo, zobaczył bowiem, iż dym unosi się z dołu, zaś po schodach cieknie woda. Zagadka wyjaśniła się po chwili. Nie było mowy o pożarze. Z piwnicy wydobywała się para.

— To wyglądało bardzo groźnie — relacjonował nam Czytelnik. Woda była niemal wrząca, w piwnicy sięgała do połowy tydek. Zorientowaliśmy się, że musiały pójść zawory w instalacji centralnego ogrzewania. Przyjechali strażacy, ale nie mogli wiele poradzić. Zadzwo-

niało bardzo stare instalacje c.o. W 1992 i następnym roku wymienialiśmy rury na preizolowane czyli wykonane według najnowocześniejszej technologii. Wszystkie stare rury pozostały w ziemi ze względu na wysoki koszt ich odkopania. W ubiegłym roku klub sportowy Sanoczanka zwrócił się do nas z prośbą o włączenie im na parę miesięcy ogrzewania w siedzibie klubu przy ulicy Krasińskiego. Sęk w tym, że kiedy modernizowaliśmy instalację, przedszkole mieszczące się niegdyś w tym budynku, miało zostać zlikwidowane, więc nie doprowadziliśmy tam nowych rur. Sanoczanka buduje sobie kotłownię gazową, lecz nie jest ona jeszcze gotowa. Do dawnego przedszkola doprowadziliśmy ciepłą starą instalacją. Feralnej nocy nie wytrzymała blacha, która zaślepiła rury prowadzące akurat

Ziemniaki gotowane w piwnicy

niliśmy do Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Dozorca nie chciał rozmawiać. Dopiero po powtórnym telefonie zdecydował się powiadomić szefa. ten przyjechał i rozłożył ręce. Ciepłownicy także nie wiedzieli, gdzie można odciąć dopływ wody. Sugerowali czasowe wyłączenie ogrzewania w całym mieście. Wreszcie wzięłem od sąsiada wodery, znalazłem odpowiednią studzienkę i zakręciłem wodę.

W piwnicach wszystko się gotowało — przechowywane tam ziemniaki czy cebula nadają się tylko do wyrzucenia. Woda lała się przez ponad dwie godziny. Nie pojawił się żadna ekipa z SPGM — u, lecz lokatorzy sami sprząkali i wylewali z piwnicy wodę. W lecie malowana była klatka schodowa. Nie wiadomo, czy pod wpływem pary nie zaczęła odpadać od ścian. Przyszłby jakiś człowiek, który miał ocenić straty, pogołdał wszystko i poszedł. Do dziś nic w tej sprawie nie wiadomo.

Pamiętam dobrze tę awarię — powiedział nam kierownik Zakładu Ciepłowniczego Franciszek Adamski. Osiedle przy Armii Krajowej

do tego bloku, no i woda dostała się do piwnicy.

Nie zgadzam się z opinią, że moi ludzie od razu byli na miejscu. Przecież momentalnie odłączylibyśmy wodę i byłoby po kłopotach. My dowiedzieliśmy się o sprawie już po fakcie.

Zbadanie strat zleciłem biegłemu. My jesteśmy ubezpieczeni w PZU, więc z wynagrodzeniem szkód lokatorom nie będzie naprawę żadnych problemów. Szkoda, że tak się stało, gdyż odkąd zmodernizowaliśmy sieć, zdarza się naprawdę bardzo mało awarii.

Cała sprawa wydarzyła się wprawdzie ponad miesiąc temu, lecz wracamy do niej, ponieważ sezon grzewczy wciąż trwa. Kierownik Franciszek Adamski radzi, by w razie podobnych perturbacji dzwonić natychmiast do Zakładu Ciepłowniczego (telefon 313—17), gdzie przez całą dobę zastać można przy telefonie fachowca. Nie wątpimy w to, więc podajemy numer telefonu, jednak wszystkim na wszelki wypadek podpowiadamy, że dobrze jest mieć na podorędziu także i wodery.

(mlc)

rzydłak. Wszystko zmieniła ustawa o własności lokali z 24 czerwca, która określiła zasady dokonywania opłat przez właścicieli w budynkach wielomieszkalnych. Z treści ustawy wynika, że właściciel ponosi pełne koszty zarządzania nieruchomością wspólną.

Od 1 stycznia 1995 Helena Bilińska musiała więc płacić i za eksploatację, i za remonty, i za światło w piwnicy. Ponieważ pod eksploatacją kryją się (oprócz energii elektrycznej w pomieszczeniach wspólnego użytku, zieleni, środków czystości, ubezpieczenia, kosztów deratyzacji itp.) także płace administratora i koszty zarządu, Bilińska sama zweryfikowała wysokość rachunku i skrupulatnie wpłaca sumę nie obejmującą kosztów eksploatacji.

— Do 1994 roku byłam wzorowym płatnikiem — zaznacza. Gdyby przeprowadzono remont tego bloku, zgodnie z kosztorysem zapłaciłabym za swoją część. Ale co to jest ta eksploatacja? Sam śmietnik, wszystko co kto chce.

— Ustawa z 24 czerwca 1994 roku stała się problemem, kiedy Rada Miasta uchwaliła obowiązujące od początku ubiegłego roku stawki czynszów — mówi dyrektor Tworzydłak. Czynsze nie pokrywały kosztów zarządzania taką nieruchomością. Oznaczało to zgodę na dotowanie przez miasto lokatorów mieszkań komunalnych — eksploatację finansowali lokatorzy, a remonty i konserwację Urząd Miasta. Niewiele miast w Polsce podjęło taką decyzję.

Helena Bilińska wykupując mieszkanie na własność miała nadzieję płacić dzięki temu mniej, a nie więcej. Tymczasem okazało się, że właściciele mieszkań w niewielkiej części (bo i ich jest niewiele) stali się sponsorami lokatorów. Czy w tym układzie może dziwić niezadowolone Heleny Bilińskiej?

Swoją drogą swą decyzją Rada Miasta jeszcze raz udowodniła panujące, przynajmniej wśród niektórych radnych swoiste rozdwojenie jaźni. Wielu z nich mówi bowiem o prawnym światopoglądzie, jednak nader często podejmuje decyzje godne zdeklarowanych socjalistów. Czynsze lokatorskie podniesiono dopiero

z początkiem bieżącego roku. Dyrektor Tworzydłak demonstruje wycięcie, którego dokonał dla potrzeb dziennikarza — teraz Helena Bilińska powinna płacić 637 tysięcy złotych, zaś gdyby zajmowała mieszkanie lokatorskie płaciłaby 798 tysięcy.

— Pani Bilińska narzeka, że nie dokonujemy żadnych remontów. To nie do końca prawda — przekonuje Janusz Tworzydłak. W bloku zostały wykonane drobne roboty. Na grubsze nie mamy pieniędzy. Mieszkańcy budynku przy Poprzecznej 1 za ubiegły rok zalegają nam ponad pięćdziesiąt pięć milionów. To co wpłaca pani Bilińska wystarczy rocznie na zakup niecałej rolki papy. Prywatnie ja rozumiem, że dla tej pani płacenie pełnej kwoty jest dużym wydatkiem, ale takie jest prawo. To dobroduszość Rady wywołała wśród właścicieli poczucie krzywdy. Pani Bilińska zalega obecnie na ponad cztery miliony i jeśli nic się nie zmieni, będziemy zmuszeni skierować sprawę do sądu.

Helena Bilińska uważa, że sprawa w sądzie będzie dla niej tylko wstydem i upokorzeniem. Dlatego z nadzieją przechowuje wycinek z jednej z gazet, w którym napisane jest, o zasadzie równości stron: Urząd, którego zakład gospodarki komunalnej ustala opłaty niskie dla, powiedzmy, lokatorów i wyższe dla instytucji, przedsiębiorstw, warsztatów itp. aby z tych nadwyżek pokryć niedobór z niższych wpływów od lokatorów popelnia nadużycie dotowania grupy użytkowników płacących poniżej kosztów usług. Dyrektor Tworzydłak twierdzi, że przepis ten nie dotyczy właścicieli mieszkań. Prawnik, z którym konsultował się niżej podpisany, jest znacznie ostrożniejszy: — Nie można tego jednoznacznie interpretować.

Na zakończenie rozmowy Janusz Tworzydłak zadaje pytanie: — A pan jak sądzi? W ubiegłym roku właściciele płacili za dużo czy lokatorzy za mało? I tu właśnie jest chyba pies pogrzebany.

Marek Pomykała

Jasno oświetlone piwniczne schody, kilka pomieszczeń. Przystajemy przed jednym z nich. Gospodarz ściąga z drzwi gumową uszczelkę i wiesza ją na drążku pod sufitem. Powoli otwiera chłodnię, zapala mdłe światło. Wewnątrz dwadzieścia kilka sztuk dziczyzny — sarny, łanie, byki. Niektóre wiszą, inne leżą na drewnianych podestach. Wszystkie wypatroszone i zamrażnięte na kość. Tylko oczy saren jakby wciąż żywe...

Dziczyzny coraz mniej

Józef Misiewicz ma dziś sześćdziesiąt cztery lata. W 1940 r. jako dziewięcioletni chłopiec został wraz z rodziną zesłany na Syberię. Wspomnienia tego okresu wciąż jeszcze wywołują łzy. Tam straszna śmierć głodowa zabrała mu ojca, on sam cudem wyrwał się z jej objęć. Był już cały spuchnięty, gdy wojska generała Andersa zabrały część zesłańców. Przez Iran i Pakistan dostał się do Indii, gdzie spędził następne cztery lata. Jego harcmistrzem był wtedy druh "Rys" — późniejszy ksiądz, Zdzisław Peszkowski, ocalały z katyńskiej masakry. Jeszcze nie "Jastrzębiec", a "Rys", taki bowiem pseudonim nosił wówczas. Tamten okres zaowocował niezłą znajomością języków hinduskiego i angielskiego, których uczył się kilkunastoletni Józef.

Po powrocie do kraju ukończył szkołę, uzyskał tytuł ślusarza — mechanika maszyn i urządzeń precyzyjnych. Podejmował się różnych zajęć — najczęściej pracował w przemyśle wiertniczym. W tym czasie był też politycznie represjonowany. Po wypadku, w którym o mało nie stracił lewej dłoni, wrócił do rodzinnej Stańkowej, skąd niebawem przeniósł się do Sanoka. Tu znalazł zatrudnienie w Autosanie, a następnie w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — dział rolnictwa i leśnictwa. Pracował równocześnie w Polskim Związku Wędkarskim jako strażnik — kontroler.

Miłość do lasu wyssał właściwie z mlekiem matki. Od najmłodszych lat ojciec — leśniczy, wpajał mu zasady leśnej etyki. Polowała cała ich rodzina, łącznie z matką i babką. Nic dziwnego, że myślistwo było zawsze jego największą pasją. W roku 1970 otworzyła się przed nim szansa codziennego obcowania z czystą naturą. Szczyt tego do rezydencji w Arłamowie, gdzie jako pracownik przedsiębiorstwa "Las" zajmował się szkoleniem łowców.

Jeszcze tego samego roku zdarzyło się coś, co zadecydowało poniekąd o jego przyszłości. Pewnego razu zepsuła się tusza jelenia ustrzelonego przez Piotra Jaroszewicza. Niezad-



Na polowaniu. J. Misiewicz stoi z przewieszoną lornetką.

wolenie prominenta skończyło się przydziałem specjalistycznego samochodu — chłodni do przewozu ubitej zwierzyny. Józef Misiewicz kuł żelazo póki gorące. Nie czekając długo otworzył w piwnicy swego domu terenowy punkt skupu dziczyzny. Jak sam mówi, była to pierwsza tego typu placówka w Polsce.

Początki były wspaniałe. Bieszczadzkie lasy dosłownie pękały w szwach od nadmiaru zwierz. Bywało, że w okresie rykowiska przywożono do niego nawet po siedem ton dziczyzny dziennie — głównie jeleni, saren i dzików. Także i następna dekada nie zapowiadała zmian na gorsze...

— Tak gdzieś od połowy lat osiemdziesiątych zaczęto likwidować ostoje dziczyzny — opowiada pan Józef.

Zwierząt zaczęło wyraźnie ubywać, goście zagraniczni niechętnie płacili, byle tylko upolować ładnego byka. Interes nie szedł już tak dobrze jak dawniej, ale nadal nie można było narzekać. Wyraźnie zaczęło się psuć gdzieś pod koniec ubiegłej dekady, jak na ironię losu właśnie wtedy, gdy Polska naprawdę odzyskała niepodległość... W 1990 roku sprywatyzowałem interes, od tamtej pory nazywa się Misie Bieszczady.

Do punktu skupu myśliwi przywożą zwierzynę już wypatroszoną. Później jest ona czyszczona i zamknięta w chłodni, gdzie czeka zazwyczaj kilka lub kilkanaście dni na transport do baz eksportowych. Znajdują się one na terenie całego kraju — m.in. w Opolu, Poznaniu, Skwierzynie. Sarna jest zawsze w cenie

— kilo kosztuje 16 zł. Inne zwierzęta są znacznie tańsze, jeleni — 8 zł, dzik tylko 3,5 zł — wszystko hurtem. Picniędże idą na rzecz koła łowieckiego.

Józef Misiewicz ma własne spojrzenie na świat. Szczególnie zaś na las i jego mieszkańców: — Jest wiele niewłaściwych zarządzeń ogólnych — mówi. O, takie wilki. Tyle się teraz dyskutuje nad ich ochroną. Zwierzyny w Bieszczadach 60 procent mniej niż było, a pogłowia wilków ciągle wzrasta. Zupełnie niepotrzebny jest przepis o możliwości odstrzelenia jednej sztuki rocznie — powinien wystarczyć trzymiesięczny okres ochrony. Są one tak inteligentne, sprytnie i przebiegle, że zawsze zachowują swój gatunek. A spustoszenie wśród zwierząt czynią poważne. Wilk rocznie jest w stanie zjeść nawet dwie i pół tony mięsa. Pan wie ile to jest saren? (tu Józef Misiewicz szybko oblicza) Sto kilkadziesiąt sztuk! Czy nasze społeczeństwo stać na to?

Z kolei łani jest coraz mniej. Tutaj nie miałbym nic przeciwko, aby wydużyć im okres ochrony. Niech spokojnie wydadzą młode na świat. Niestety, nie my ustalamy plany pozyskania, co jest wielkim błędem. Ustalanie ilości odstrzałów nie zdaje egzaminu. To powinno pozostać w gestii administracji i samych kół, na zasadzie samorządu.

W ostatnich latach lasy wręcz roją się od dzikich psów. Polują na zwierzęta, a zjawisko to przyjmuje rozmiary plagi. — Brakuje właściwych uregulowań prawnych, powinni zezwolić na ich odstrzał — tłumaczy J. Misiewicz. Widziałem raz jak taki pies chwycił łanię za tylną nogę i czekał aż ofiara się przewróci — wtedy błyskawicznie skoczyłby jej do gardła. Nerwy mi nie wytrzymały i odstrzeliłem tego mordcę. Ale nigdy nie wiadomo, czy bestia do końca nie należy. Potem mogą być klopoty...

Józef Misiewicz jako myśliwy może pochwalić się nie lada okazem. To był jeleni — potężny złotomedałowy osiemnastak. Jego poroże ważyło wraz z czaszką 9,20 kg. Ale tego tro-



Z głową srebrnomedałowca — 1972 r.

feum już nie ma. Jakieś dwadzieścia lat temu z Bieszczadów wracali dygnitarze MSW wraz z sekretarzem stanu francuskiej ambasady. Polowali, ale nie udało im się nie strzelić, a chcieli przywieźć poroże dla Gisarda d'Estaigne. W Sanoku wstąpili do Misiewiczów i pod pretekstem "sprawy wagi państwowej" odkupili wspaniałe poroże, zapewniając, że właściciel zgodził się na to (J. Misiewicz nie było wówczas w domu). Dziś pan Józef śmieje się z tego, ale dodaje, że dobowolnie nigdy nie pozbyłby się tak wspaniałej pamiątki.

Czasy się jednak zmieniają. Dawniej skup dziczyzny był dochodowym interesem, dziś kokosów już nie przynosi. Coraz mniej zwierząt, coraz więcej dzikich punktów skupu. — Z kilograma sarny mam niewiele — 50 groszy. W ubiegłym roku było tylko 628 sztuk dziczyzny i 60 poroży. Kiedyś będę musiał spokojnie usiąść i dokładnie przeanalizować, czy nadal opłaca się to ciągnąć. Jak nie, to pewnie zwinę majdan...

Bartek Błazewicz

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Nerki muszą poczekać

Jednego z naszych Czytelników od pewnego czasu bolą nerki. Wreszcie ból stał się tak dokuczliwy, że 22 stycznia udał się po fachową poradę. Pani doktor, aby stwierdzić co jest faktyczną przyczyną dolegliwości, skierowała go na kompleksowe badania. I nie pisalibyśmy o tym, gdyby nie terminy wykonania ultrasonografu i prześwietlenia. Datę pierwszego z wymienionych — 27 lutego — można jeszcze zrozumieć. Natomiast czekanie na prześwietlenie prawie cztery miesiące, dokładnie do 20 maja, musi wydać się dziwne.

W pracowni rentgenowskiej na Konarskiego otrzymaliśmy taką samą odpowiedź jak ponad rok temu, gdy publikowaliśmy podobny sygnał. Wciąż nie ma środków na klinisze do robienia prześwietleń. Dziennie wykonuje się około 60 zdjęć. Gdyby były klinisze, "przepustowość" zwiększyłaby się z pewnością.

Policjant potrzebny od zaraz

Trudno się dziwić zdenerwowaniu kierowców stojących ponad dziesięć minut na skrzyżowaniu. Jeden z Czytelników — sam zresztą zmotoryzowany — wskazał nam rozjazd Kościuszki i Mickiewicza jako szczególnie niedogodny dla wyjeżdżających drugą z wymienionych ulic. Dodał: — Aż się prosi o policjanta kierującego ruchem. Wprowadzie w roku ubiegłym kilkakrotnie widziałem próby jego systematyzacji przez mundurowych, ale niestety, były to działania dość nieudolne. Jest zima, policjanci mają więcej czasu, więc mogą pości-

czyć. W lecie, gdy ruch jest znacznie większy, przyda się jak znalazł. (bb)

Hokeiści na "Torsan"

— Kiedy w niedzielne popołudnie udałam się nad San, by pospacerować z moim psem, ujrzałam dość przerażający obrazek — poinformowała nas Czytelniczka. Na zamrażającej rzece kilku chłopców — niektórzy na łyżwach, inni na butach — grało sobie w hokeja. Kiedy próbowałam im uświadomić, że to bardzo niebezpieczna zabawa, oni najnormalniej się dziwili i przekonywali mnie, że lód jest gruby. Nawet jeśli w okolicach mostu na Białą Górę w lecie nie jest zbyt głęboko, to łatwo wyobrazić sobie, co stałoby się, gdyby dzieciak dostał się pod krę. Zauważyłam, że ci chłopcy mieszkają nad samym Sanem. Na litość boską, czy ich rodzice nie wiedzą, jak bawią się dzieci? Przecież nawet gdyby nie doszło do najgorszego, to kąpiel w Sanie przy wysokim mrozie, też może skończyć się niewesoło.

Z cmentarza do szpitala?

Tym razem dostanie się osobom odpowiedzialnym za utrzymanie porządku na cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej.

— Jako wielki kibic hokeja w rocznicę pamiętnego wypadku udałam się zaświecić świeczkę na grobie Piotra Milana — opowiadał nasz Czytelnik. Jestem osobą stosunkowo młodą, więc ja jakoś sobie radziłem z chodzeniem po cmentarnych alejkach. Nie wiem jednak, jakich akrobacji

muszą dokonywać osoby starsze. O ile główne alejki kiedyś były posypane piaskiem — choć trzeba by operację powtórzyć, bo i na nich jest znowu ślisko — to niektóre fragmenty chodniczków np. na cmentarzu przy ulicy Kiczury stanowią istną ślizgawkę. O ile wiem, kompleks cmentarza ma jakiegoś ajenta. Czy ten pan nie może zadbać o to, by wszystko było w porządku? Przecież z tak niewielkiej powierzchni lód można w ogóle skuć! (m)

Najlepiej narzekać...

Dyrektorka SP 8 Janina Baranowska poinformowała nas, że niedawno otrzymała anonimowy telefon, w którym mieszkaniec jednego z bloków stojących w pobliżu szkoły (tak się przedstawił) mocno i niezbyt grzecznie zrugnął ją za wyrażenie zgody na stworzenie prowizorycznego lodowiska na przyszkolnym boisku do piłki ręcznej (od strony ul. Sadowej). Ślizgawka funkcjonowała drugi czy trzeci dzień, ok. 22.00 pustoszała, a rozmówca uskarżał się na nieustające krzyki rozradowanej młodzieży. Cóż — nieważne, że kilkadziesiąt młodych osób ma gdzie zdrowo (dosłownie!) się wyszaleć. Trzeba "przywalić" temu, co zrobił dla dzieciaków więcej niż musiał. Pretekst zawsze się znajdzie, a łatwiejsze to niżli staranie się samemu o zagospodarowanie wolnego czasu pociechom. Bezpieczniej też — jeśli się już musi uwolnić nadmiar energii — zaatakować dyrektorkę szkoły, niż zwrócić uwagę okupującym nieraz schodowe klatki i podwórkowe ławki skinom i pijakom. A że robi się to dzwoniąc pod prywatny numer, nie przedstawiając się? Co tam... (gb)

Przeciw truciu

11 stycznia w sanockiej placówce PCK odbyło się podsumowanie zorganizowanego przez Lokalną Radę Młodzieżową PCK w Sanoku konkursu pt. "Wpływ nikotyny na zdrowie młodzieży i dorosłych". Uczestnicy mogli zgłaszać swe prace w dwóch kategoriach: uczniowie VII i VIII klas szkół podstawowych składali prace pisemne, a uczniowie szkół ponadpodstawowych — plastyczne. Na konkurs pisemny nadeszło 41 prac z SP 1, SP 3, SP 6, SP 8, SP 9 oraz ze szkoły w Raczkowej. Na konkurs plastyczny zgłoszono 11 prac z ZST, ZSZ, I LO i LM. Poziom prac w obydwu kategoriach był zróżnicowany, a oceniała je komisja złożona z członków RM PCK w Sanoku. W konkursie pisemnym ostateczne wyniki przedstawiały się następująco: 1. Karolina Stasiek (SP 1), 2. Marcin Drwięga (SP 9), 3. Łukasz Stach

(SP 3). Wyróżnieni zostali — Monika Żądło (SP 1), Maciej Baszak (SP 9), Marcin Małachowski (SP 1) oraz Małgorzata Gil (SP 9).

W konkursie plastycznym najwyższe miejsca zajęli: 1. Marek Fabian (ZST), 2. Dariusz Bazyliński i Krzysztof Jakubowski (LM), 3. Katarzyna Drelich (ZSZ), 4. Beata Pietrzykiewicz (ZSZ), 5. Sabina Orzyszyn (I LO).

Zdobywcom pierwszych trzech miejsc wręczono pamiątkowe dyplomy, a ponadto wszyscy laureaci otrzymali cenne nagrody książkowe, ufundowane przez PCK w Sanoku. Konkurs miał na celu uświadomienie młodzieży szkodliwości palenia tytoniu. Nikotynizm i jego tragiczne dla organizmu skutki stanowią dziś ogromny problem dla zdrowia społeczeństwa. (p)



Generał Kazimierz Tumidajski (cz. II)

We wrześniu 1939 roku major Tumidajski na czele swego III batalionu wyruszył w trzecim, ostatnim transporcie 2 PSP. W rejonie Wiśnicza Nowego, zmierzając w kierunku Tarnowa (o świcie 8 września) uczestniczył w małej potyczce z niemieckimi czołgami w pobliżu browaru okocimskiego i maszerował dalej w kierunku rodzinnego Radłowa.

Na północ od Wiśnicza, w lasach radłowskich został wykryty i zaatakowany przez wroga. Batalion wpadł w okrążenie, ale, na szczęście, zanim Niemcy zdążyli zacieśnić pierścień Kazimierz Tumidajski nakazał żołnierzom zniszczyć broń i przedzierać się małymi grupkami lub pojedynczo.

Batalion faktycznie przestał istnieć, ale podlegli majorowi żołnierze wydostali się z matni. Sam major Tumidajski przedarł się w rodzinne strony, do dworu w Radłowie. Od początku okupacji angażował się w działalność konspiracyjną. Przybrał pseudonim "Kazimierz Grabowski", zorganizował w Tarnowie grupę Służby Zwycięstwu Polski. Jesienią 1940 roku udało mu się uniknąć wyspy, jaka dotknęła wtedy tarnowską konspirację. Dalej działał w Związku Walki Zbrojnej w Krakowie, pod pseudonimem "Edward". Z Krakowa, na wiosnę 1941 roku, został przeniesiony do Lublina na stanowisko szefa sztabu Okręgu Lublin ZWZ. Półtora roku później, awansowany do stopnia pułkownika, Kazimierz Tumidajski ps. "Edward", "Marcin" objął funkcję komendanta Okręgu Lublin, którym kierował do momentu aresztowania 6 sierpnia 1944 roku przez NKWD.

Lubelszczyzna była w czasie ostatniej wojny prawdziwym maceznikiem polskiej konspiracji. Tutejszy okręg AK, ujęty w karby organizacyjne przez płk. "Marcina", wystawił do ostatecznej rozgrywki z hitlerowcami największe siły. Jednocześnie płk Tumidajski potrafił harmonijnie współpracować z cywilnymi władzami Polski Podziemnej.

Dobre świadectwo wystawił Kazimierzowi Tumidajskiemu Tadeusz Zencykowski: *Był typem oficera, który w trudnych warunkach konspiracji — choć niewidzialny bezpośrednio — potrafił wywierać wpływ na podkomendnych i zyskiwać wśród nich autorytet. Jego rozkazy*

miały siłę przekonywania, a nie tylko komenderowania. Konspiracyjny dorobek płk. Tumidajskiego ujawnił się w czasie "Burzy" bitnością i sukcesami oddziałów AK na Lubelszczyźnie.

W schyłkowym okresie okupacji Okręg Lubelski AK liczył ponad 60 tysięcy ludzi. W walkach prowadzonych w ramach akcji "Burza"



Portret malowany w obozie w Riazaniu Diagilewie. Dedykacja na portrecie: „29.6.1947 głód.protest.

Małżonce Janinie i córce Wandzie Tumidajskim w dowód żołnierskiego przywiązania i czci dla śp. Kazimierza (Generała „Marcina”) w rocznicę śmierci zadanej Mu rękoma zbirów w Skopinie 4.7.47.

Wiktor Wieruszewski
pseud.konsp. „Wujek”
Lublin-Warszawa 24.6/4.7.48”

wzięło udział około 12 tysięcy żołnierzy AK — dla tylu wystarczyło broń. Akowcy, którzy wyprzedzili wojska sowieckie, zajęli m.in. Tomaszów Lubelski, Łuków, Puławy, Zamość, Białą Podlaską, Szczepleszyn, pomagali w wyzwoleniu Lublina. Taka siła mogła stanowić zagrożenie dla sowieckich interesów w Polsce. Z pewnością dlatego pułkownik Tumidajski był usilnie namawiany przez dowódców Armii Czerwonej, m.in. przez Żukowa i Kowpakci, do podjęcia współpracy z PKWN. Nie udało im się to. Pułkownik "Marcin" pozostał wierny przysiędze, za co trafił do kazamatów UB, a jego podkomendni zapelnili obozy zakładane na ziemiach polskich tym razem przez NKWD. Mając jeszcze szansę na odbicie z więzienia, płk Tumidajski zabronił swoim oficerom organizowania takiej akcji, aby nie narażać swoich podkomendnych.

Wywieziony do Moskwy, osadzony w Lefortowie, znalazł się następnie w Charkowie i Diagilewie, nie wiedząc już, że rozkazem Naczelnego Wodza nadano mu Order Wirtuti Militari IV klasy i awansowano do stopnia generała brygady. Zmarł 4 lipca 1947 roku po tym, jak podczas głodówki protestacyjnej siłą wiano mu do tchawicy gorącą kaszę. Pochowany został na przyszpitalnym cmentarzu w Skopinie pod nazwiskiem generał Kazimierz Grabowski.

Zmarłych więźniów nie grzebano w trumnach, jednak przyjaciele przywiezieni wraz z "Marcinem" do Skopinia zdołali przekupić dozorców, zdobyli deski i sami zbili trumnę, w której go pochowano. Było przy tym obecnych kilkunastu żołnierzy AK. Pułkownik "Wilk" dał rozkaz: "baczność" i w kilku słowach pożegnał Komendanta Okręgu Lublin (T.Zencykowskiego: Polska Lubelska 1944).

Od autorów:

W naszym artykule staraliśmy się przybliżyć współczesnym sanoczanom piękną postać generała Kazimierza Antoniego Tumidajskiego, prawdziwego rycerza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dla którego hasła ze sztandarów "Bóg, Honor i Ojczyzna", były czymś rzeczywistym, treścią przyjętego świadomie etosu. W Lublinie oraz Radłowie są ulice Jego imienia, w kościele po-



Grób w Lublinie na cmentarzu wojskowym.

wizytowskim w Lublinie wmurowano epitafium upamiętniające postać Generała. Mamy wielką nadzieję, że również nasze miasto włączy się do obchodów setnej rocznicy Jego urodzin. Człowieka, który z własnego wyboru i swoim osobistym oddaniem wpisał się do grona znakomych osobistości naszego grodu.

Janusz Szuber
Edward Zajac

Autorzy opracowania wyrażają podziękowanie dr Wandzie Tumidajskiej—Styrzulowej, dr Annie Taworskiej—Strzeleckiej, mgr Katarzynie Winnickiej, dr Krystynie Jakubek—Gandnik, por.rez. Józefowi Tolczowi oraz Stanisławowi Kawiowskiemu.

Syndyk Masy Upadłości Sanockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Sanoku

zaprasza do rokowań w sprawie sprzedaży z wolnej ręki pozostałych po likwidacji przedsiębiorstwa materiałów budowlanych, instalacyjnych, części zamiennych do samochodów i maszyn, narzędzi, wyposażenia i sprzętu.

Dodatkowe informacje można uzyskać codziennie w godzinach 7.00—14.00 z wyjątkiem dni ustawowo wolnych od pracy, pod adresem: Sanok Dąbrówka, ul. II Armii Wojska Polskiego 40, tel. 310—53.

Zapraszamy do składania ofert pisemnych i rokowań. Oferty należy składać w terminie do 10 lutego 1996 r.

Bartek Błażewicz — jako redaktor "Tygodnika Sanockiego" — i Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku — jako wydawca tego "Tygodnika" — przepraszają Pana Antoniego Kotulskiego za opublikowanie w nr 32 (196) "TS" z 11 sierpnia 1995 r. na stronie 2 listu do redakcji, zawierającego treść godzącą w dobre imię i cześć Pana Antoniego Kotulskiego, stwierdzającą niezgodność z prawdą, że Pan Antoni Kotulski jest współwłaścicielem kawiarni "Park" w Sanoku oraz że dla tej kawiarni uzyskał zezwolenie na alkohol, a także przypisujące oszczerczo Panu Antoniemu Kotulskiemu wykorzystywanie pełnionych funkcji w organach samorządu lokalnego w Krośnie i w Sanoku do uzyskania pozwolenia na alkohol w kawiarni "Park", a nadto oświadczając, że wszelkie pomówienia wobec Antoniego Kotulskiego zawarte w powołanym wyżej materiale prasowym jako nieprawdziwe odwołują.

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00. Wypożyczalnia dla dzieci: pon. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. nieczynne. Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.

Muzeum Budownictwa Ludowego

Codziennie 8.00—14.00
Cena biletów: normalne 2 zł, ulgowe 1 zł

Muzeum Historyczne

Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00
Zamek. Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury

Koła zainteresowań: plastyczne dla dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla młodzieży — pon., czw. 16.00—19.00; Klub francuski — pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. angielskiego — pon., śr., 17.30—19.00; klub krótkofalarski — pt. 17.00—19.00; koło filatelistów i numizmatyków — I i III niedz. miesiąca 9.00—13.00; DKF "Omnibus" — czw. 18.00; biblioteka repertuarowa — codziennie 9.00—15.00.

Kino

26, 27 I — "Pocahontas" (USA, b/o), godz. 16.00; 26, 27 I — "W kręgu przyjaciół" (Irland.—USA, 15 I), godz. 18.00; 26, 27 I — "Gatunek" (USA, 15 I), godz. 20.00; 28 I — "Pocahontas", godz. 11.00 i 16.00; 28 I — "W kręgu przyjaciół", godz. 18.00; 28 I — "Gatunek", godz. 20; 29—31 I — "Gatunek", godz. 18.00; 29—31 I — "W kręgu przyjaciół", godz. 20.00

Telefony

Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 300—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie różn. międzydzielnicowych 900
Biuro napraw 914
Budzenie 917
GOPR 322—04 (całą dobę)

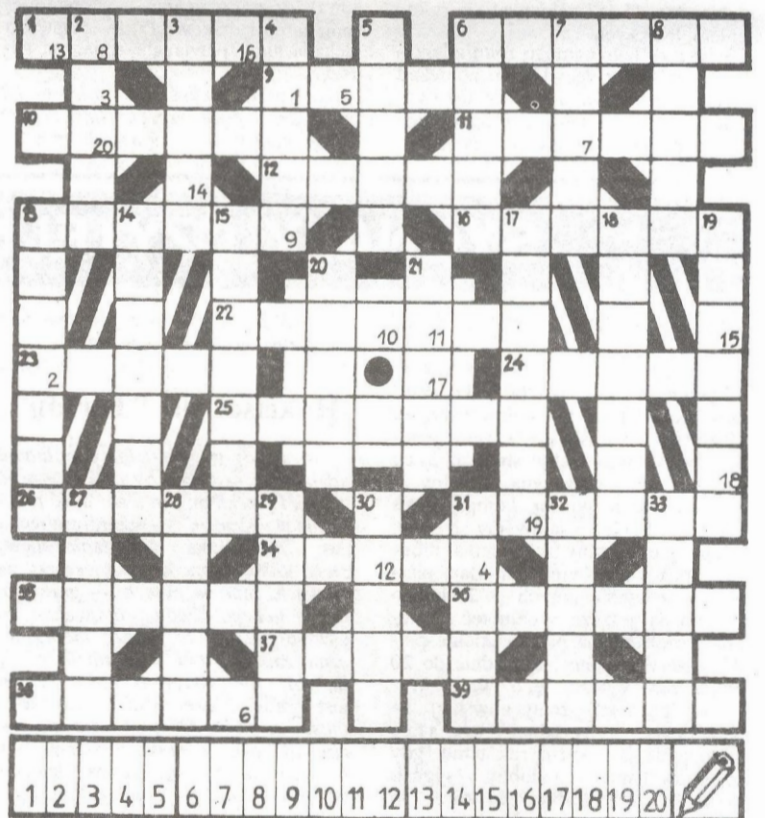
Krzyżówka nr 4

Poziomo:

- Ożyna, krzew z rodziny różowatych
- Jadalny grzyb jesienny
- Sosna alpejska
- Postępowanie niegodziwca
- Malutka kromka chleba
- Adam, poeta
- Fragment eposu
- Miasto w Rosji w Kraju Krasnodarskim
- Bunt
- Powieść Kraszewskiego
- Ozdoba celi więziennej
- Ptak z rodziny ogoniaków
- Wódz Kozaków
- Pawian niedźwiedziowaty
- Z koniem i plugiem na roli
- Obóz hitlerowski dla jeńców wojennych
- Silacze
- Kupiec lub szpieg
- Kolorowy ptak łowny
- Dawna jednostka długości

Pionowo:

- Obchodzi imieniny 16 IX
- Miejscowość w Belgii, gdzie po raz pierwszy użyto masowo gazu bojowego
- Burmistrz w Hiszpanii
- Kochanek filmowy
- Na twarzy aktora
- Jest nią renkloda i węgierka
- Klamra do spinania murów
- Budowla na planie koła
- Skrócony podpis
- Ubranie zeszytu
- Eliminuje braki w fabryce
- Klatkowy śpiewak
- Ten, który nadaje
- Odgłos lecącego pocisku
- Ogół okrętów lub statków
- Część papierosa
- Śluz
- Prawe ujęciowe ramię Wisły
- Imię Grechuty
- Ubezpiecza wojsko na postoju
- Zbiór map
- Natrętne owady



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzię-

cie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 2:

WE WŁASNYM DOMU I ŚCIANY POMAGAJĄ

Nagrody otrzymują:

- I — Marian Fał, ul. Robotnicza 23/24
- II — Henryk Wronkiewicz, ul. Słowackiego 8
- III — Edward Kurasik, ul. Sadowa 18b/19

AGAT Sp. z o.o. 38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080
oferuje

Marzenia w zasięgu ręki

ADAX

PERSONAL COMPUTER

Pizzeria „Wenecja”
ul. 3 Maja 16,
tel. 375-24

- ◇ pizza włoska
- ◇ napoje zimne
- ◇ spaghetti
- ◇ kawa oraz cappuccino
- ◇ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

USŁUGI W ZAKRESIE
BUDOWNICTWA OGÓLNEGO
specjalność

**UKŁADANIE PŁYTEK
GLAZUROWANYCH
I TERAKOTY**
— cena 12 zł plus VAT/1 m²

przy większych ilościach
korzystne rabaty
tel. 261—01

Przedsiębiorstwo
Handlu
i Usług

„KOMREM”
38-500 SANOK
ul. Stapińskiego 2
Tel. 313-10 wew. 35

Prowadzi sprzedaż:

- wkłady grzewcze
- cegły i zaprawy szamotowe
- okładziny kamienne
- cegły i płytki klinkierowe

Wykonuje usługi:

- obudowa kominków — róż-
ne style
- okładziny kamienne
- usługi budowlane, wykoń-
czeniowe

ZAPRASZAMY
w godz. od 9.00 do 17.00

**DRINK BAR
„ACAPULCO”**
Hotel „Blonie” — MOSiR
czynne codziennie
oprócz poniedziałków
w godz. 15.00—22.00.
Serdecznie zapraszamy

PROMOCJA

opony TC Dębica
Stomil Olsztyn
pełny asortyment

**CENY
PRODUCENTA**

opony Goodyear
pełny asortyment
realizacja — 3 dni
wulkanizacja, wyważanie
wymiana gratis
JERZY KUSIAK
Sanok, ul. Krakowska
(SANTAR)

Mamy przyjemność zaoferować Państwu
organizowane przez
Sanockie Centrum Wspierania Biznesu
i Rzeszowską Szkołę Menedżerów

KURSY SZKOLENIOWE


**„Podstawy Marketingu”
(32 godziny)**

**„Książka
Przychodów i Rozchodów”
(24 godziny)**

Szczegółowe informacje i zapisy:
Centrum Wspierania Biznesu Sanok ul. 3 Maja 10 tel. 372 93

ZKS STAL SANOK
ZAPRASZA: PT Klientów na TARGOWISKO
przy ul. LIPIŃSKIEGO od godz. 6.00
Kupcy oferują towary wszystkich branż po atrakcyjnych cenach !!!

Programy do zarządzania przedsiębiorstwem

 3A Siła słonia w małym mikroprocesorze

System TOP - kompleksowa komputeryzacja dowolnej firmy

System SYMFONIA produkcji Altkom Matrix W-wa
..... zdecydowanie najlepszy program księgowy w rankingu PC Magazine

System 3A Biznes - kompleksowa obsługa firmy z książką przychodów
i inne... **wersje demo oraz bezpłatne prezentacje**

Kasy fiskalne-szeroki wybór dystrybucja, szkolenia, serwis

Super leasing samochodów, maszyn, urządzeń, komputerów

Agencja Informatyki 3A-Sanok ul. Rynek 14 tel. 36-788

SKLEP PRZEMYSŁOWY „KOLIBER”
Sanok, Rynek 16, tel. 228—88

Posiadamy domowe i przemysłowe wykrywacze gazów tlenku węgla, gazu ziemnego,
propan, butan i innych.

SERWIS, MONTAŻ, GWARANCJA

Zarząd Miasta Sanoka

przeznacza do rozbiórki niżej wymienione budynki stanowiące własność mienia komunalnego Gminy Miasta Sanoka:

1. Budynek ciepłarni przy ul. Stróżowskiej w Sanoku.
2. Budynek mieszkalny, murowany, przy ul. Cerkiewnej w Sanoku.
3. Budynek mieszkalny, drewniany, przy ul. Lipińskiego w Sanoku.

Wnioski w sprawie rozbiórki powyższych obiektów należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Geodezji i Architektury Urzędu Miasta (pokój nr 51) do 9 lutego 1996 r.

Na kopercie należy podać własny adres i zaznaczyć, którego obiektu rozbiórka dotyczy. We wniosku należy zadeklarować:

- sumę pieniężną,
- termin zakończenia rozbiórki i uprzątnięcia terenu.

Termin otwarcia ofert ustalono na 12 lutego 1996 r., na godz. 12.00 w Urzędzie Miasta Sanoka (pok. nr 64). Osoby, które złożą oferty, proszą się o przybycie do tut. Urzędu w terminie otwarcia ofert.

Komisja powołana przez burmistrza Miasta Sanoka wybierze najkorzystniejszą z ofert, na każdy obiekt, po czym ustali z oferentem warunki umowy.

Na czas rozbiórki budynków będzie pobierana kaucja w kwotach ustalonych w dniu otwarcia ofert. Kwoty te zwrócone będą po zakończeniu prac rozbiórkowych i uprzątnięciu terenu.

Zarząd Miasta Sanoka
ogłasza

przetarg ograniczony, licytacyjny, na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych na I i II piętrze hali targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Przedmiotem licytacji będą stoiska handlowe (pawilony) na:

I piętrze, oznaczony numerem:
25 — pow. użytk. 8,43 m², branża ograniczona — spożywcza
cena wywoławcza — 20 zł/m² (bez podatku VAT)

II piętrze, oznaczony numerem:
23 — pow. użytk. 8,46 m², branża ograniczona — przemysłowa
cena wywoławcza — 17 zł/m² (bez podatku VAT)

UWAGA! Do wycycytowanej ceny czynszu doliczony będzie podatek VAT (22%).
Wadium w wysokości 200 zł należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka (pok. nr 30) najpóźniej do 8 lutego 1996 r. do godz. 12.00.

Przetarg odbędzie się 9 lutego 1996 r. o godz. 10.00. w Urzędzie Miasta Sanoka — Sala Herbowa (pok. nr 64).

Stoiska handlowe będą udostępnione do oglądania 6,7,8 lutego 1996 r. w godz. 8.00—12.00.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Sanoka (tel. 301—91 wew. 22 lub 328—16).

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

→ SAMOCHODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
→ SAMOCHODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
→ CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE

**KONSORCJUM MOTORYZACYJNE
AUTO
KREDYT**

Raty Bez Oprocentowania

4-letni okres spłat	
KREDYT	STAŁE RATY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

*Wszelkiej pomysłowości
w Nowym Roku
życzy "Auto-Kredyt"*

Sanok
ul. Lipińskiego 100, tel. (0137) 36-668

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

"STALSAN" S.C.

oferuje stal:

- pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20
- rury czarne i ocynkowane
- kształtowniki
- profile zamknięte
- blachy czarne i ocynkowane
- blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31 (teren byłej fabryki domów SPB) tel. (0137) 326—91

czynna od 7.00—16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY



KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
— poziome
— pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31, I piętro
tel. 351—60 w.33 lub 335—98
— CENY PRODUCENTA —

PROJEKTOWANIE BUDOWLANE
od zlecenia do pozwolenia!!

WYCENY NIERUCHOMOŚCI
przez uprawnionego rzeczoznawcę
38-500 Sanok ul. Kościuszki 31p.16

Restauracja "ZASANIĘ"
38—500 Sanok, ul. Przemyska 14, tel. 307—91
zaprasza Dzieci na Dziecięcą Dyskotekę Karnawałową
w dniu 28 stycznia 1996 r. (niedziela) od godz. 15.00—20.00
Koszt od dziecka — 5 złotych

Sanok — Włochy — Sanok
mikrobus — express
tel. 303-22

Ogłoszenia drobne

KUPIĘ
— Nieduży dom jednorodzinny (może być drewniany), w rozliczeniu oferuję mieszkanie M—5, tel. 300—24
— Lub wynajmę mieszkanie do 40 m2 w Sanoku, tel. 303—49
— Lub wydzierżawię numer telefonu, tel. 315—24
— Maszynę do pisania w języku rosyjskim, tel. 354—46
— Mieszkanie 60 m2 w Sanoku lub zamienię na mieszkanie 40 m2, tel. 303—42
— Dom murowany lub w stanie surowym w okolicy Sanoka, wiad. R.Sobolak, Srogów Górny 68
— Numer telefonu w Sanoku, tel. 375—93
— Pilnie numer telefonu, wiad. Podgórze 8, tel. 379—70 (8.00—16.00)

SPRZEDAM
— Wieżę Philips z pilotem, kolumny 60 V, cena ok. 450 zł, tel. 348—97
— Tani samochód ciężarowy, silnik Star 200, po kapitalnym remoncie, nowa plandeka (Ził 1979), tel. Brzozów (0131) 428—86
— Mieszkanie własnościowe (60 m2) w centrum Sanoka, I piętro, tel. 327—53
— Samochód BMW 318, poj. 1,8 benz. (1984), cena 110 mln starych zł (ewentualnie do uzgodnienia) plus 5—biegowa skrzynia biegów, tel. 333—39 (wieczorem)
— Zbiornik o poj. 5 tys. l, 2—komorowy oraz zestaw CB radio Alan 38 i Migland 77—094, tel. 345—24
— Samochód dostawczy Mazda 1600F, tel. 345—24
— Na raty dom murowany z 1985 r. — do remontu, tel. 361—86 (do 17.00)
— Polonez 1,4 ROWER (czerwiec 1985) na gwarancji, kolor — malachit metalizowany, hamulce Lucasa, autoalarm,

centr. zamek, radioodtwarzacz, przebieg 8 tys. km, tel. 306—48
— Fiat 125p (1985), tel. 360—94
— Samochód marki Żuk (plandeka) w dobrym stanie, tel. 333—41
— Tanió Moskwicz 412, stan dobry, tuner ogrodniczy 30x6, metalowy, tel. 365—49
— Fiata 126p (1988), tel. 324—09
— Komputer 1200 HD 105 MB, sampler mono, interface MIDI, joystick, 150 dyskiety, literatura, tel. 327—87
— Okna, tel. 359—76
— Działkę 11,5 a pod budownictwo przemysłowe (dzierżawa wieczysta) blisko centrum, tel. 356—50 (po 16.00)
— Sklep 27 m2 przy ul. Orzeszkowej 1 ("Elvis"), cena 30 tys. zł, tel. 330—90
— Lub wynajmę kiosk przy ul. Franciszkańskiej, wiad. w sklepie z zabawkami (Franciszkańska 3)
— Kiosk przy ul. Lipińskiego, tel. 348—99 (po 18.00)
— Polonez Caro 1,6 (1993), tel. 352—83
— Garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 358—54
— Magiel elektryczny profesjonalny w cenie złomu, tel. 359—87
— Fiata 125p, po remoncie, cena ok. 2200 zł, tel. 322—47
— Pilnie maszynę do boazerii, tel. 222—25
— Działkę rekreacyjną nad Sanem (20 a), tel. 501—34 (do 15.00)
— Fiata 126p (1991), tel. 324—11
— Komputer Amiga 500, rozszerzenie pamięci ELBOX, 2 MB Ram, 100 dyskiety z grami i programami użytkowymi, literatura, tel. 337—74
— Rower męski, tel. 368—25
— Wyważarkę do kół HOFMANN GEODYNA 45, elektroniczną (1989) cena 4500 zł, tel. 310—18
— Meblóściankę czarną (700 zł), narożnik z czarnej skóry (3500 zł), dywan (400 zł) oraz chodzik dziecięcy, tel. 366—68

LOKALE
— Poszukuję kawalerki wynajęcia od kwietnia, tel. 321—24
— Pilnie poszukuję mieszkania do wynajęcia, tel. 316—15
— Posiadam do wynajęcia garaż przy ul. Daszyńskiego 23, tel. 306—03
— Poszukuję do wynajęcia mieszkania lub domu w Sanoku, Zagórze lub okolicy (może być drewniany), tel. 228—42 (wieczorem)
— Tychy Śląsk — zamienię mieszkanie spółdzielcze ze spaconym kredytem, 2 pokoje, II piętro, winda, telefon, na podobne lub większe w Sanoku, tel. (032) 11—93—228
— Wynajmę garaż w okolicy ul. Langiewicza lub Kopernika, tel. 324—11

PRACA
— Przepisuję wszelkiego rodzaju prace tekstowe (laserowy wydruk), tel. 356—59
— Udzielam korepetycji z matematyki, tel. 319—63
— Poszukuję czterech poważnych ludzi do współpracy, tel. 367—47
— Tegoroczna absolwentka (wykształcenie średnie ogólne) poszukuje pracy w charakterze sprzedawczyni lub kelnerki. Chętna na różnego rodzaju przekwalifikowania, tel. 377—29 (11.00—15.00)
— Mam wykształcenie średnie ogólne. Chętnie zaopiekuję się dzieckiem 377—29 (11.00—15.00)
— Poszukuję opiekunki do dzieci od lutego, tel. 368—36

RÓŻNE
— Kawaler z USA zapozna panią w celu matrymonialnym, tel. 354—07 (po 16.00)

Płyty meblowe
— wiórowe
— laminowane
— blaty kuchenne postforming
— wstęgi drzewiowe
— oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
— pilśniowe, lakierowane

Sanok, II Armii WP 40 (baza SPB) tel. (0137) 329—91

HURTOWNIA
czynna 8.00—16.00
soboty 8.00—14.00

FIRMA „PIĄTKA” S.C.
Panasonic
Telewizory 21 „TXT”
— nowe niższe ceny
— realizujemy zamówienia
— sprzedaż ratalna

Sanok, ul. Chopina 10 tel. 327-59

SKUP MAKULATURY
Możliwość odbioru u klienta
SANOK, ul. Kolejowa 5 tel. 338—96

Pilnie kupię numer telefonu !!!
Oferty: P.H.U. "WIR"
WIR
SANOK ul. Podgórze 8 tel. 379-70 (w godz. 8.00-16.00)

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny) tel. 306-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

ZAKŁAD PRODUKCJI ODZIEŻY
"REGIS"
HALA TARGOWA — stoisko nr 9; I piętro
W sklepie firmowym stwarzamy Szanownym Klientom możliwość zakupu w cenach producenta produkowanych przez nas wyrobów, w tym między innymi:
— spodni garniturowych (wełna 45%) — 41 zł
— spodni czarnych młodzieżowych — 34 zł
— bluzek wizytowych — 16—20 zł
— kurtek męskich (XL, L) — 115 zł
— kurtek damskich — 100 zł
— płaszczy damskich — 140 zł
Oferujemy również w szerokim wyborze ponad 10 rodzajów rajstop. Gwarantujemy wysoką jakość produkowanych wyrobów.
ZAPRASZAMY

NASIONA
WARZYW I KWIATÓW
SPRZEDAŻ HURTOWO DETALICZNA
SANOK
UL. CERKIEWNA 8

DRINK BAR
i
RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"
38—500 Sanok, ul. Jagiellońska 49 tel. (0137) 312—08
czynne codziennie w godz. 12.00—24.00
Muzyka z płyt CD, lat 60. i 70. i disco polo
— czwartki, soboty, niedziele od godz. 20.00 — **WSTĘP WOLNY**
Na nadchodzący weekend i bieżący tydzień szef kuchni poleca golonko po bawarsku.
ZAPRASZAMY !!!

PROMOCJA

DX2-80	256 kB, PCI, 4MB RAM, SVGA	979,-
DX4-100	256 kB, PCI, 4MB RAM, SVGA	1089,-
P5 75	256 kB, PCI, 8MB RAM, SVGA	1979,-
P5 100	256 kB, PCI, 8MB RAM, SVGA	2189,-

„COMSAT" Sanok ul Jagiellońska 16 tel. 33 161 w. 33

Stowarzyszenie Szkoła Szybowcowa Bezmiechowa organizuje I Zawody Narciarskie w konkurencjach alpejskich im. Piotra Mynarskiego. W programie wiele atrakcji, m.in. występy zespołu KURAKAS (Ameryka Płd.), pokazy fajwerków (Jerzy Haduch, F.H.U. Arsenaf), grochówka wojskowa, zabawa karnawałowa na zakończenie. Miejsce zawodów — lotnisko szybowcowe Bezmiechowa. Czas rozpoczęcia — 28 stycznia 1996 r., godz. 10.00.

Wasze opinie

Za naszym pośrednictwem **Wacław Drwięga**, będący od lat zagorzałym kibicem sanockich hokeistów, pragnie wyrazić słowa uznania dla Tomka Demkowicza. I rzecz nie tylko o osiągnięciach sportowych tego zawodnika, ale także jego bardzo odpowiedzialnym zachowaniu na lodowisku i poza nim. Nasz rozmówca podkreślał również — nieczęsta, jego zdaniem, wśród sportowców — umiejętność poprawnego, zrozumiałego wypowiedziania się przez sanockiego hokeistę.

— *Wypowiedź Tomka po meczu z Unią, jaką usłyszałem w poniedziałkowym wydaniu Telewizji Rzeszów, sprawiła mi dużą przyjemność. Świadczyła o inteligencji i kulturze wypowiedzającego. Jestem z zawodu polonistą i zwracam uwagę na treść oraz formę wypowiedzi. Rzadko zdarza się, aby nasi sportowcy używali poprawnego języka. Tomek w prostych i pięknych słowach potrafił przekazać swoje odczucia. Słuchałem go z satysfakcją równą tej, z jaką oglądam jego poczynania na lodowisku.*

— *Chciałbym serdecznie pogratulować udanego występu przeciw Unii i "Liskowi", który*

bronili naprawdę świetnie, i pozostałym zawodnikom; wg mnie zagrali najlepszy mecz. I to w tym osłabionym składzie! Życzę chłopakom, żeby wybili z głowy pierwszą "czwórke" torunianom za te wszystkie kombinacje. Oby nie sędziowali naszych meczów w Toruniu arbitry z Bydgoszczy ani z Gdańska.(Andrzej Gontek)

— *Zaskoczyli mnie trochę nasi zawodnicy, nie sądziłem, że wygrają z Unią. Cieszę się tym bardziej, że właśnie Unii nie lubię najbardziej z polskich drużyn. (Krzysiek Piotrowski)*

— *Fantastyczny mecz, oby nasi tak zgrali z Toruniem. Wtedy na pewno przejdziemy TTH. (Tomek Świtulski)*

Na telefony od Państwa czekamy w poniedziałki w g.12.30—14.00 i wtorki w g.20.00—21.00 pod numerem 325—79.

Niedawno zadzwonił do nas jeden z "odwiecznych" kibiców, skarżąc się na sędziego — spikera. Mającego stałe miejsce w pobliżu kilku osobowej grupki krośnian fana irytuje fakt nieodmianiania nazwisk zawodników. Krośnianie na każdym meczu śmieją się z tego. Wstyd mi we własnym mieście wysłuchiwać kpín sąsiadów.

Zagrypiiony Beskid II

Po absencji spowodowanej grypą wśród zawodniczek na poprzednim ligowym turnieju (relację z niego zatytułowaliśmy "Zagrypiiony Beskid"), również i w minioną niedzielę kierownictwo **iwonickiego Beskidu** zdecydowało o niewysyłaniu siatkarskiej drużyny junierek do Sanoka. W tej sytuacji jedynym meczem, jaki rozegrano, był pojedynek **Sanoczanek ze Stalą Mielec**. **Gospodynie bez problemów wygrały 2:0 (5,11)**. Za dwa tygodnie w Jaśle rywalkami pary Sanoczanek — Beskid będą reprezentantki miejscowego MOS-u i Czarnych Oleszyce. Zwycięstwo nad jaślankami niemal w stu procentach da naszym siatkarkom awans do makroregionalnego turnieju o prawo gry w drugiej lidze.

Dużo słabiej spisały się sanockie dziewczęta występujące w tym samym składzie w kategorii senierek. Tu jednak rywalki grają o niebo lepiej niż w rozgrywkach juniorskich. W ubiegłotygodniowym cyklu spotkań w Jaśle **Sanoczanek uległa MOS-owi, AZS-owi Rzeszów i Zelmerowi po 0:3**, jedynie w trzeciej partii ostatniego meczu prezentując "kawalek" dobrej siatkówki (rewelacyjna wręcz gra blokiem). Nasza drużyna grała w składzie: **Szarzyńska, Lubińska, Maciejowska, Zubik, Rafa, Zabielska** oraz Czyż. Dzisiaj i jutro odbędzie się czwarty, ostatni turniej, którego gospodarzem będzie rzeszowski Zelmer.

(gb)

Zagraniczne starty Mazura

Dobrze, dobrze, wcale...

Okazją do pierwszego tegorocznego występu polskich (i nie tylko) panczenistów był rozgrywany w dniach 6—14 stycznia Międzynarodowy Turniej Trzech Torów. Z dobrej strony zaprezentował się **Witold Mazur** ze Zrywu. Na zawodach w Innsbrucku w biegu na 500m sanoczanin z czasem 40,35 zajął czwarte miejsce i był to najlepszy wynik spośród uzyskanych przez Polaków — **Artur Szafranski** uplasował się na dziesiątej pozycji, a **Ireneusz Kubin** na siedemnastej. Na dystansie 1500m Mazur był dwunasty (2:05,59), zajmując po dwóch konkurencjach piątą lokatę (6. Szafranski, 11. Kubin), którą poprawił drugiego dnia zwycięstwem na 1000m, które zapewnił mu rezultat 1:19,81. W klasyfikacji wielobojowej w austriackiej imprezie nasz zawodnik dał się wyprzedzić tylko dwóm rywalom.

Również w niemieckiej miejscowości Inzell Mazur wypadł dobrze. Jedenaste miejsce na 500m (39,78) i czwarte na dystansie trzykrotnie

dłuższym (2:02,04) dały mu w sumie czwartą lokatę w wieloboju, w którym drugą pozycję zajął **Paweł Zygmunt**, a ósmą **Jaromir Radke**. Niestety, nie dane było Mazurowi wystartować w trzeciej części Turnieju, w włoskim Collalbo — sanoczanin przegrał z grypą i musiał wrócić wcześniej do domu.

Jednakże reprezentant Zrywu odwiedził Italię, wszak już jutro i pojutrze polscy kadrowicze (E.Wasilewska, W.Mazur, A.Szafranski, I.Kubin, P.Zygmunt, J.Radke, P.Jaroszek, J.Napora) wezmą udział w zaliczeniach o punktacji Pucharu Świata zawodach w przepięknym Baseldga di Pinede. Tydzień później na warszawskich Stegnach odbędą się Mistrzostwa Polski w sprincie. Przypomnijmy, że zaplanowana na 14 stycznia w Zakopanem, gdzie miał startować m.in. Witold Mazur, druga edycja tegorocznego Pucharu Polski nie doszła do skutku ze względów atmosferycznych.

(hc)

Szachiści poznali rywali

Po wygraniu ligi wojewódzkiej, szachiści Sanoczanek stanęli przed szansą awansu do drugiej ligi. W przypadku seniorów pierwszym krokiem do sukcesu będzie pokonanie w dwumeczu **Kamaxu Kańczuga**, natomiast juniorów los skojarzył z regionalnym faworytem — **mieleckim Lotnikiem**. Wprawdzie, jak nas poinformował kierownik sekcji szachowej, **Marek Perschke**, planowane (i — co ważne — realne) jest wzmo-

wienie drużyny kilkoma zawodnikami z Brzozowa, Rymanowa i Ustrzyk Dolnych, lecz trzeba przyznać, że przed Sanoczanek stoi trudne zadanie. Póki co p. Perschke zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w noworocznym turnieju, jaki zostanie zorganizowany w dniach 30.01 — 4.02 w Zespole Szkół Budowlanych. Wpisowe (z przeznaczeniem na nagrody) wynosi 20 zł.

(hc)

"Zimowy sprint"

W sobotę, 27. stycznia Komenda Hufca ZHP (10 DH) Sanok organizuje "Zimowy sprint" zaliczany do punktacji XIII Pucharu Sanoka w Biegu na Orientację. Zawody obejmą wszystkie kategorie wiekowe, a odbędą się w terenie miejskim, na trasach dł. 1—3 km. Jednostki zgłaszające uczestników odpowiadają za ich ubezpieczenie oraz za zapłacenie wpisowego w wysokości 1 zł od osoby. Organizatorzy oprócz czar-

no—białej mapy (1:5000, aktualizacja — styczeń'96) zapewniają herbatę na mecie. Start o godz. 10.00, przewidywane zakończenie — ok. 13.00. Zgłoszenia z listą startujących podzielonych na kategorie i rokiem urodzenia będą przyjmowane do dziś do 18.00 lub bezpośrednio w dniu zawodów do godz. 9.00 w Domu Harcerza, ul. Zielona 39 (tel. 323—67). Dla najlepszych — dyplomy i pamiątki.

SPORT SZKOLNY

Sanok górą

W ostatni poniedziałek w hali przy ul. Stróżowskiej przeprowadzono rejonowe zawody szkół ponadpodstawowych w siatkówce chłopców. Wystartowały w nich najlepsze w swoich miastach drużyny Zespołu Szkół Leśnych w Lesku, Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie, I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku oraz broniąca tytułu mistrza województwa ekipa sanockiego Zespołu Szkół Technicznych. Właśnie fakt wygrania poprzedniej edycji siatkarskich zmagani na Podkarpaciu decydował o awansie

dwoch drużyn, a nie — jak w przypadku pozostałych rejonów — jednej. Reprezentacje obu sanockich szkół wykorzystały swą szansę — po pokonaniu przyjezdnych rywali zajęły dwa pierwsze miejsca i wystąpią w zawodach wojewódzkich, które ponownie zorganizuje ZST. Termin: 23. lutego.

Wyniki: I LO Sanok — ZSL Lesko 2:0, ZST Sanok — LO Brzozów 2:1, LO Brzozów — ZSL 2:0, I LO — ZST 2:0. **Kolejność:** 1.I LO, 2.ZST, 3.LO Brzozów, 4.ZSL Lesko.

Po meczu do kina!

W piątek, 2 lutego o godzinie 20.00, tuż po meczu play off z TTH Metronem Toruń w kinie "Pokój" odbędzie się premierowa projekcja filmu z Jeanem Claude van Dammem "Nagła śmierć". Akcja tego obrazu (przez prasę fachową określanego mianem pewniaka do "oskarowej" nominacji) rozgrywa się na lodowisku NHL pod-

czas finału pucharu Stanleya. Właśnie ze względu na hokejową otoczkę filmu, szefowie kina zaprosili na ten seans drużynę Autosana. Jeśli zawodnicy przyjadą, będzie okazja pozbiierać autografy na klubowych kalendarzach.

A więc — po meczu do kina!

CZWORO DO COURMAYER

Krótkotor(san)owcy

Pod koniec ubiegłego tygodnia sanockie lodowisko gościło uczestników eliminacji do kadry juniorów na Mistrzostwa Świata w short—tracku, które odbędą się w dn. 27.—28. stycznia br. we włoskiej miejscowości Courmayer w regionie Aosta. W piątek rozegrano biegi na 1500 i 500 m, w sobotę zaś — na 1000 m i biegi finałowe. Po wyścigach na trzech wymienionych dystansach ułożono klasyfikację wielobojową. Wyłoniła ona sześć juniorek i sześciu juniorów, którzy stanęli na starcie dodatkowego biegu na 1500m. Po podsumowaniu wyników w czterech konkurencjach poznaliśmy skład reprezentacji Polski na mistrzostwa w Courmayer.

Juniorki

1500m (piątek): 1. Izabela Kościuczyk, 2. Marta Bakier, 3. Katarzyna Misiejuk (wszystkie Juwenia Białystok)

500m: 1. I.Kościuczyk, 2. Marzena Jaśkiewicz (Podhale—Wojas Nowy Targ), 3. Karolina Futryn (Juwenia)

1000m: 1. I.Kościuczyk, 2. M.Bakier, 3. Anna Charkiewicz (Juwenia)

1500m (sobota): 1. I.Kościuczyk, 2. A.Charkiewicz, 3. K.Futryn

Klasyfikacja końcowa: 1. Izabela Kościuczyk, 2. Marta Bakier, 3. Anna Charkiewicz

Juniorzy

1500m (piątek): 1. Ludwik Krawczyk (Orzeł EB Elbląg), 2. Tomasz Sadowski (Juwenia), 3. Jerzy Jaśkiewicz (Podhale—Wojas)

500m: 1. L.Krawczyk, 2. T.Sadowski, 3. Karol Bobowicz (Juwenia)

1000m: 1. Marcin Stankiewicz (Juwenia), 2. Piotr Ostolski (Orzeł), 3. L.Krawczyk

1500m (sobota): 1. L.Krawczyk, 2. T.Sadowski, 3. Mariusz Wojnowski (Juwenia)

Klasyfikacja końcowa: 1. Ludwik Krawczyk, 2. Tomasz Sadowski, 3. Marcin Stankiewicz

Osoby z dwóch czołowych lokat w końcowym rankingu pojedają do Włoch. W imprezie startowało ogółem 10 dziewcząt (6 z Juwenii i 4 z Podhala—Wojas) i 11 chłopców (7 z Juwenii, 2 z Podhala—Wojas i 2 z Orła EB). Do prowadzenia zawodów zaproszono arbitrow z południowej granicy: **Zbyszka Svitila i Jiri'ego Dite** ze Zdaru nad Sazawą oraz **Andrzeja Michalika** z Nowego Targu.

Grzegorz Boczar

Zabrakło bodźca ?

(Korespondencja własna) **Prawdziwym pogromem zakończył się wyjazd dziesiętkowanej drużyny STS—Autosan na mecz w Nowym Targu. Najbardziej pocieszające dla drużyny mogło być oglądanie podczas podróży filmu "Leon zawodowiec". Poza tym nie nie napawało optymizmem. Drużyna jechała wszakże bez Zygmunta Wójcika i Arkadiusza Burnata, dalszych kilku zawodników uskarżało się na złe samopoczucie. Po przyjeździe do Nowego Targu okazało się, że wysoka gorączka dopadła w autobusie Wiktora Bieliakowa. Jakby nie szczęście było mało, w trakcie gry Aleksander Nikołajew mocno uderzył dłoń w bandę i on także został wykluczony z gry.**

Niedzielne zwycięstwo z Unią pokazało, iż nawet w bardziej przetrzebionym składzie STS potrafi walczyć i wygrać z każdym, jednak w Nowym Targu zabrakło chyba drużynie bodźca do podjęcia heroicznego boju. W autobusie wszyscy mówili już raczej o play offic, a w hali zabrakło dopingu własnych kibiców. Choć kibicować hokeistom przyszła grupa najmłodszych sanockich hufcarzy przebywająca w Nowym Targu na zawodach short—tracku, to jednak mimo sporych wysiłków, dzieciaki nie były w stanie odtworzyć atmosfery charakterystycznej dla "Torsanu".

Emocje w tym spotkaniu skończyły się na dobre właściwie w 7 minucie. Było wówczas 3—0 dla gospodarzy i nikt już raczej nie wierzył, że STS może pokusić się o sprawienie sensacji. Wprawdzie w 13 min **Maciej Martuszewski** dał się zaskoczyć **Tomaszowi Jęknarowi**, który strzelił mocno po lodzie, jednak niespełna dwie minuty później bardzo skuteczny tego dnia **Jacek Kubowicz** sfinalizował z najbliższej odległości szybki atak Szarotek.

W II tercji podhalanie atakowali z dużo mniejszą determinacją, a wieloma dobrymi interwencjami popisał się w tej części gry **Tomasz Lisowski**. Sanoczanin mieli na dobrą sprawę dwie dogodne sytuacje do zdobycia gola, lecz w 22 min **Tomasz Demkowicz** minimalnie przestrzelił

w sytuacji sam na sam (wyborne podanie **Władimira Swito**), a minutę przed końcem tercji, gdy za problematyczne przevinienie na ławce kar przebywał **Wiesław Oleś, Grzegorz Mermer** w dogodnej sytuacji posłał krążek nad poprzeczką.

Można się było ludzić, że w ostatniej odsłonie mistrzowie Polski także nie przyłożą się należycie do gry i STS poniesie w miarę honorową porażkę. Niestety dla nas, w boksie Podhala dowodzi **Ewald Grabowski**. Łotewski szkoleniowiec urządził w drugiej przerwie potężną awanturę, która miała na grę jego podopiecznych zbawienny wpływ. W efekcie trudno było nadażyć z notowaniem kolejnych goli dla nowotarzan. Przynaża jednak trzeba, że Podhale pokazało piękną, kombinacyjną grę, a większość bramek padała po uprzednim rozmontowaniu sanockiej defensywy.

Ewald GRABOWSKI: — *Cieszcie się, że padło dużo goli, bo spotkanie było bardzo jednostronne. W tym układzie, jak tylko wymienicie wszystkich strzelców bramek, to już będzie coś. Trzeba pracować nad psychiką mojego zespołu — prawdziwy zawodowiec zawsze gra na sto procent, dla kibiców. Nowotaraska hala nie zapelnia się podczas meczów, bo drużyna za często ma takie przestoje jak w II tercji. Dzisiaj dobrze zagrał atak Kubowicza i Szopińskiego. To dobrze, że nie tylko atak Copiji potrafi wziąć ciężar gry na siebie.*

Jacek KUBOWICZ: — *Co ja mogę powiedzieć po takim meczu? Do tej pory ciężko nam się grało z STS—em, a dzisiaj nie mieliśmy najmniejszych problemów. Trener Grabowski miał do nas w szatni wielkie pretensje za bezbramkową II tercję i musieliśmy wziąć się do roboty.*

Podhale Nowy Targ — STS—Autosan 12—1 (5—1, 0—0, 7—0). Bramkę dla sanoczan zdobył **Jęknar** (Niemiec) w 13 min. STS—Autosan: **Lisowski (2) — Gulbinowicz, Baryła, R. Brejta (2), Mermer, D. Brejta — Zubik, Nikołajew, Demkowicz, Swito, Lowas — Baca (2) — Cwikła, Niemiec, Jęknar.**

Marek Pomykała

Sparringi czas zacząć

Pojutrze na stadionie przy ul. Stróżowskiej piłkarze Stali rozegrają pierwszy z serii trzynastu sparringów, jakie czekają ich przed rozpoczęciem rewanżowej rundy trzecioliigowych zmagani. Niedzielnym rywalem sanoczan będzie **Concordia Knurów**, w barwach której być może wystąpi grający niedługo w Stali **Jacek Wiśniewski**. Początek spotkania o godz. 12.00.

Hajda na Toruń!

Sanok — Waterloo lidera

Niesamowite. STS wygrał mecz, którego — jak się wydawało wcześniej — wygrać nie mógł. Zdiesiątkowana kontuzjami bądź chorobami sześciu graczy, dwa dni wcześniej roznieciona w pył przez Szarotki sanocka drużyna stanęła naprzeciwko zwycięskiej od dwudziestu spotkań Unii, w której zabrakło jedynie Dmitrija Miedwiediewa. A jednak jeszcze raz okazało się, że przedmeczowe dywagacje nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości — albowiem oświęcimianie pierwszy groźny strzał oddali dopiero w 7 min, gdy na ławce kar przebywał Dariusz Brejta, a na świetlnej tablicy widniał już wynik 1-0.



Kotoński mógł tylko popatrzeć...

Prowadzenie dla Autosanu zdobył w 4 min Grzegorz Mermer po podaniu Wojciecha Zubika, który sekundę wcześniej nie pozwolił krążkowi na opuszczenie tercjii gości. Jeśli dodamy, że była to już czwarta(!) dogodna sytuacja sanoczan, to od razu widać, kto w niedzielny wieczór dyktował warunki.

Zaraz po голу Mermera bardzo mocnym uderzeniem popisał się Piotr Baryła, który często "ostrzeliwał" Gabriela Samoleja, w 16 min wreszcie go pokonując. Nim do tego doszło, wynik mogli zmienić Michał Garbocz, Sławomir Wieloch (dwukrotnie), Marcin Cwikła i Dariusz Brejta, a po trafieniu Baryły rezultat na 3-0 mógł podwyższyć Zubik, którego najwyższej klasy "atom" w świetnym stylu wyłapał bramkarz Unii. Ostatnim godnym odnotowania wydarzeniem w pierwszej tercji był faul Sławomira Gulbinowicza na Dariuszu Piatku. W 22 min po opuszczeniu ławki kar "Gumiś" znalazł się w najlepszej chyba od początku występów w Sanoku sytuacji. Będąc sam na sam z Samolejem jednym zwodem położył go, a gdy już nawet gołkiper pogodził się z utratą trzeciego gola, Sławek trafił w słupek. Ta niefrasobliwość nie może jednak zaciemnić bardzo dobrej postawy Gulbinowicza w całym spotkaniu.

Zaraz po akcji sanockiego obrońcy strzelić bramkę próbowali Tomasz Demkowicz i Robert Brejta. Gdy wydawało się, że lada chwila gospodarze podwyższą rezultat, uniści wyprowadzili szybki atak, po którym Grzegorz Porzycki skutecznie dobił strzał Mariusza Przewoźnego. Odpowiedź STS — jaków była szybka i... piękna. W 33 min starszy z Brejtów po minuciu z "gumą" czerwonej linii nie wdawał się w drybling z defensorami Unii, jeno huknął pod poprzeczkę, przywołując w pamięci kibiców i niżej podpisanego niemal identyczną akcję swego brata z meczu z Tomimorem w sezonie 1992/93. Minutę później brawa od publiczności otrzymał Rafał Baca, który nie dał się ograć trójce rywali, a po chwili wymienił w konfrontacji z wicemistrzem kraju Tomasz Lisowski nie pozwolił uzyskać gola będącemu w doskonałej pozycji Adamowi Piątkowi. Drugą odsłonę sanoczan znowu kończyli w osłabieniu — Mermer protestował przeciwko decyzji sędziego Jacka Chadzińskiego (chodziło o odgwiżdżanie podania przez dwie linie), za co arbiter wymierzył napastnikowi dwie minuty kary.

Liczebną przewagę swojego zespołu już w 44 sekundzie trzeciej tercji wykorzystał Sebastian Gonera i znów kibicom zadrzały serca. O nerwy fanów zadbał hokeista. W 46 min Władimir Swito zablokował strzał jednego z obrońców gości i znalazł się "oko w oko" z Samolejem. Po interwencji bramkarza krążek poleciał

do góry, a gdy spadł za plecami leżącego gołkipera, odbił się kilka razy od taflii, w odpowiednim momencie przekakując nad kijem próbującego uratować sytuację Jacka Kuberskiego. Gracz z numerem 22 jeszcze bardziej ośmieszył się po upływie ledwie półtorej minuty, gdy przy wyprowadzaniu krążka z tercjii w dziecinny sposób dał sobie odebrać go Demkowiczowi. Tomek skorzystał z prezentu i po raz piąty za świętynią Samoleja zapaliła się czerwona lampka. W 49 min w roli głównej występuje Przewoźny — najpierw strzela do bramki nogą, a potem fauluje Tomasza Jękniera. STS nie dyskontuje dwuminutowej przewagi, za to zdobywa



szóstą bramkę po powrocie oświęcimianina na lód — tym razem górą w pojedynku z Samolejem był Cwikła. Ripostuje sanoczan Porzycki, a za niedługo Lisowskiego pokonuje także Kamil Pribyła. Do końca meczu pozostaje 2:48 min, trener Neuvirth bierze czas, po wznowieniu gry goście szybko ustawiają zamek i Samolej zjeżdża do boksu robiąc miejsce dla szóstego zawodnika. Manewr ten przynosi efekt odwrotny od zamierzonego — uniści nie stwarzają większego zagrożenia dla Lisowskiego, a "Dada" Brejta po przejęciu krążka i wyjeździe z tercjii obronnej spokojnie strzela do pustej bramki rywali. UNIA POKONAŁA!

Zbzynek NEUVIRTH (trener Unii): — *Moi zawodnicy wyszli na lód zbyt pewni siebie, nie wzięli pod uwagę ambicji rywala i niemal arktycznych warunków. Samolej dotąd bronił bardzo dobrze, ale nie rozgrzany dzisiaj zawiódł.*

Władimir KATAJEW: — *Nie żądałem od chłopców zwycięstwa, to oczywiste, ale mieli powalczyć. Tymczasem wszyscy zagrali bardzo dobrze i wygraliśmy. Uwierzyłem w zwycięstwo przy stanie 5-2. Do Tomka Lisowskiego nie mam pretensji za żadną z puszczonych bramek, natomiast Samolej niektórych nie powinien był przepuścić.*

Gabriel SAMOLEJ: — *Niefraobliwie zagrali obrońcy, poza tym STS miał dużo szczęścia. Nie życzę tego sanoczanom, ale może być tak, że dziś rzucili wszystkie siły na nas, a odpadną w 1 rundzie play-off. My już czekamy na następny etap rozgrywek i uważamy, by nie złać kontuzji czy kar. Wiadomo, że będziemy grać z Tysovią. Nie wyobrażam sobie, byśmy odpadli. To by była katastrofa.*

STS—Autosan — Unia Oświęcim 7-4 (2-0, 1-1, 4-3). Bramki dla sanoczan: Mermer (Zubik) 4, Baryła (Demkowicz) 16, R.Brejta (Baryła) 33, Swito 46, Demkowicz 48, Cwikła (Zubik) 52, D.Brejta 59 min. Skład STS—u: Lisowski — Gulbinowicz (2), Baryła (2), Cwikła, Mermer (2), D.Brejta (2) — Zubik, Baca, Demkowicz, Swito, Jęknier (2) — R.Brejta, Niemiec (2), Śliwiak oraz Proć.

PS. Gol Tomasza Demkowicza (5-2) to trzecie trafienie sanockiego zespołu na własnym lodowisku w ekstraklasie.

Hurtownia Kosmetyczna "Jack" organizuje wyjazd na pierwszy mecz play-off do Torunia. Zgłoszenia przyjmowane są w siedzibie firmy przy ul. Żydowskiej 3 (za nową halą targową), tel. 36-663, w. 393. Orientacyjny koszt — 25 zł.



... a Samolej spuścić głowę.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku na zlecenie Rady Miasta Sanoka. **Dyrektor:** Leszek Puchała. **Redaguje kolegium w składzie:** Joanna Kozimor — red. prowadzący, Bartek Błażewicz, Marek Pomykała. **Dział sportowy** — Grzegorz Boczar. **Współpracują:** Krystyna Dżoń, Ryszard Długosz, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki. **Skład techniczny i korekta** — Magdalena Oberc. **Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325-79.

TYGODNIK SANOCKI

Ostatni mecz, pierwsze zwycięstwo

Wyjeżdżający na spotkanie do Sosnowca bohaterowie niedzielnego meczu z Unią zapewne bardziej mieli w pamięci wypadek w którym zginęli ich przyjaciele, niż samą grę w meczu o pietruszkę. Nie bez znaczenia było też to, by przed meczami play off nikt nie doznał kontuzji w meczu z zapalczywymi niekiedy Orłętami. Młodzi sosnowiczanie zagrali zaś swój ostatni mecz nie tylko w tej edycji rozgrywek, ale w ogóle, gdyż większość zawodników z ekipy Władimira Safonowa i Jerzego Mruka kończy wiek juniora (choć są plany, by ten zespół utrzymać razem aż do olimpiady w Nagano). Ambitna młodzież wykorzystała fakt, że rywale zagrali bez specjalnej determinacji i na pożegnanie odniosła pierwsze zwycięstwo w historii pojedynków Orłąt z STS—em.

— *To był dobry i interesujący mecz — relacjonował nam przebieg gry redaktor Dariusz Ostafiński z katowickiego oddziału "Tempa". Gra była szybka i zacięta, a obie drużyny stworzyły dużo więcej dogodnych sytuacji. To że padł "piłkarski" wynik jest zasługą obu bramkarzy — zarówno Tomasz Lisowski, jak i Łukasz Kiedewicz spisywali się bez zarzutu. Ten drugi uratował zresztą gospodarzom zwycięstwo, bo w 58 minucie obronił w sytuacji sam na sam z Dariuszem Brejtą. Zrewanżował się w ten sposób waszemu napastnikowi za sytuację z 16 minuty, kiedy to po szybkiej kontrze wprawdzie odbił pierwszy strzał Brejty, lecz był bezradny wobec dobitki. Mnie bardziej podobał się drugi*

gol dla STS—u. Po szybkiej wymianie podań Marcin Cwikła strzelił bardzo mocno z dziesięciu metrów i "guma" wylądowała tuż po poprzeczce.

W końcówce mocno osłabiony STS nie zdecydował się na zdjęcie bramkarza. II trener Czesław Radwański zgodził się z moją opinią, iż najlepsi na taflii byli bramkarze, stwierdził także, iż mecz był ładny dla oka, a obie drużyny — chociaż o nic nie walczone — wykazywały sporą ochotę do gry.

Trener Władimir Safonow podkreślał, że jest zadowolony z tego, iż Orłęta nauczyły się walczyć do końca. Rzeczywiście młodzież przegrywała z STS—em w 35 min 0-2, a jednak potrafiła przechylić szalę na swą korzyść zdobywając gole ze strzałów Ciesłaka w 36, Bieli w 50 i Urbana w 52 min.

Warto również zauważyć, że główny sędzia Dariusz Sudół przeszkadzał zawodnikom w grze — płał się po lodowisku tak, że sosnowiczanie bodaj dwukrotnie musieli go kiwnąć, by móc kontynuować akcję.

SMS Orłęta Sosnowiec — STS—Autosan 3-2 (0-1, 1-1, 2-0). Bramki dla STS—u: D. Brejta 16 i Cwikła (Mermer, D. Brejta) 35 min. STS—Autosan: Lisowski — Gulbinowicz (2), Baryła (2), Cwikła, Mermer, D. Brejta — M. Burnat, Zubik (4), Demkowicz, Swito (4), Jęknier (2) — R. Brejta, Niemiec (2), Śliwiak.

(mar)

METSAN WYGRAŁ Z AZS—EM

Czy Wisłok pomoże ?

Bardzo emocjonujący przebieg miał sobotni mecz siatkarki Metsanu i AZS—Politechniki, rozegrany w minioną sobotę. Sanoczanie, aby zachować szanse gry w barażowym turnieju o awans do drugiej ligi, musieli wygrać to spotkanie. I udało im się wykonać zadanie, choć na początku lekka przewagę posiadał AZS. Długa sala, w której było sporo miejsca za liniami końcowymi, sprzyjała atakującym zagrywkom. Dzięki nim gospodarze w pierwszym secie zdobyli sześć punktów. Jeśli dodać, że w pewnym momencie było już 14:9 dla miejscowych, to niewiarygodne wydaje się zwycięstwo Metsanu w inauguracyjnej partii. Jednak po zmianie Alberta Gacha na Tomasza Drwięgę ten ostatni zaprezentował trudną zagrywkę, po której studenci oddawali piłkę "za darmo" i goście zdobyli siedem punktów pod rząd, obejmując prowadzenie. W drugim secie sytuacja była odwrotna — nasi zawodnicy wygrywali już 7:0, a mimo to musieli uznać wyższość AZS—u. Po dwóch następnych, nieco krótszych partiach, piąty set (tie—break) układa się po myśli sanoczan. W końcówce prowadzą oni 13:9, lecz gospodarze dochodzą na 14:13. Atak Wiesława Seme-

niuka daje upragnione zwycięstwo Metsanowi. W ostatniej kolejce sanoczanie mieli zmierzyć się z AZS WSP Rzeszów, jednak drużyna ta wycofała się z rozgrywek i jej rywale otrzymują walkowery. O ewentualnym awansie sanockiego Volleyball Clubu do barażowego turnieju zdecyduje mecz w Strzyżowie, pomiędzy tamtejszym Wisłokiem i rzeszowskim AZS—em. W przypadku zwycięstwa gospodarzy, na drugim — premiowanym — miejscu w tabeli uplasuje się Metsan.

AZS Politechnika Rzeszów — VC Metsan Sanok 2:3 (-14, 11, -9, 7, -13). Skład Metsanu: Majko, Gach, Wolanin, Przybóś, Wiśniowski, Semeniuk oraz Serwatko, T.Drwięga.

Również juniorzy Metsanu zwycięsko wyszli z kolejnej ligowej batalii. W niedzielę podejmowali oni Resovię, którą pokonali 3:1 (8, 2, -13, 10). Podopieczni Semeniuka grali w zestawieniu: Zając, Wiśniowski, Serwatko, Krzanowski, Galej, Święcichowski oraz Tomczewski.

Grzegorz Boczar

Zostało jedenaście dni

Lista kandydatów: Piotr Baryła (STS—Autosan, hokej), Wiktor Bieliakow (STS—Autosan, hokej), Michał Bodziak (VC Metsan, siatkówka), Tomasz Demkowicz (STS—Autosan, hokej), Edyta Dubiel (SKT, tenis ziemny), Mieczysław Gontek (Sanoczan, ciężary), Stanisław Krawczyk (Sanoczan, sporty siłowe), Jerzy Kusiak (Automobilklub Rzeszowski, wyścigi samochodowe), Witold Mazur (Zryw, łyżwiarstwo szybkie), Aleksander Nikolajew (STS—Autosan, hokej), Marek Ociesielski (Sanocki Klub Karate), Wiesław Semeniuk (VC Metsan, siatkówka), Janusz Sieradzki (Stal, piłka nożna), Joanna Staszkiwicz (Górnik, łyżwiarstwo szybkie), Władimir Swito (STS—Autosan, hokej), Waldemar Wiszyński (Sanocki Klub Karate), Katarzyna Wójcicka (Górnik, łyżwiarstwo szybkie), Robert Ząbkiewicz (Stal, piłka nożna).

Za dziesiąte miejsce przyznajemy 1 pkt, za dziewiąte — 2 itd. Inaczej punktujemy czołową dwójkę — pierwsza lokata daje 12 punktów, zaś druga 10.

Dziesiątka '95

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5
- 6
- 7
- 8
- 9
- 10

Imię i nazwisko

Adres

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 11.30—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. **Łamanie i druk:** REMARK sp. z o.o., Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299-031.